Nr. 342 Środa 30 Listopada 1938 r. Rocznik XLV.

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 6.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 189

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 60, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Francja w przededniu strajku

Mimo militaryzacji kolei, kolejarze wezmą udział w strajku powszechnym



MASÓWKI W FABRYKACH PARYSKICH.

Jak donosi PAT. z Paryża Rząd p. Daladier wystąpił przeciwko agitacji wiecowej i manifestacjom lewicy z kontrakcją propagandową, do której użył poza prasą, radia, którego organizatorzy strajku wykorzystać nie mogą. (P. Daladier uważa, że to jest w porządku). Sobotnie przemówienie min. Reynaud uzasadniające nowe dekrety nie wywarł jednak—jak prawica nawet przyznaje — większego wrażenia. Silniejszy efekt osiągnęło przemówienie ministra komunikacji de Monzie, który zamiast zapowiedzi militaryzacji kolejarzy oświadczył, że ci którzy nie staną we środę do pracy, zostaną zwolnieni i utracą wszelkie prawa nabyte. „Matin" donosi, że rząd zamierza rozciągnąć tego rodzaju zarządzenia także na środki komunikacji miejskiej. Pracownicy kolejki podziemnej zostaną zawiadomieni, że ci, którzy nie stawią się we środę do pracy, będą zwolnieni. Najsilniej jednak przemówił premier Daladier, ostrzegając, że walkę doprowadzi do końca.

Organizacja b. kombatantów wystąpiła do rządu i do organizatorów strajku z apelem o okazanie dobrej woli, ofiarowując swe pośrednictwo.

W chwili obecnej główna uwaga opinii francuskiej skoncentrowana jest na sprawie kolei.



JEDNA Z OKUPOWANYCH FABRYK W OKRĘGU PARYSKIM.

„Epoque" zapowiada, że w razie załamania się strajku premier Daladier niewątpliwie będzie się starał wyciągnąć konsekwencje przeciwko organizatorom akcji strajkowej.

Generalny sekretarz „narodowej federacji kolejarzy" oświadczył, iż rząd pogwałcił umowę zbiorową z kolejarzami. Kolejarze mimo prób terroru, wezmą udział w strajku.

Zmiany w Rządzie

i na placówkach dyplomatycznych Anglii

W kołach miarodajnych Londynu twierdzą, że w najbliższym czasie nastąpi zmiana na stanowisku ministra dominiów. Na miejsce obecnego ministra Malcolma Mac Donalda będzie mianowany ks. Devonshire. Zamierzona zmiana jest motywowana tym, że min. Mac Donald, który piastuje dwie teki dominiów i kolonii jest przepracowany i musi poświęcić całą swą uwagę zagadnieniu palestyńskiemu.

„Sunday Dispatch" twierdzi, że jest rzeczą możliwą, że pierwszy doradca dyplomatyczny gabinetu, sir Robert Vansittart będzie następcą sir Ericka Phipps'a na stanowisku ambasadora w Paryżu. Sprawozdawca dyplomatyczny pisma lord Killanin oświadcza, że nastąpią poważne przesunięcia w angielskim korpusie dyplomatycznym. Dotychczasowy ambasador w Moskwie lord Chilston, który reprezentował w ciągu pięciu lat Wielką Brytanię przy rządzie sowieckim, nie powróci już na swą placówkę. Również ambasador w Rzymie lord Perth zostanie niebawem odwołany. Obaj ambasadorowie ustępują z powodu przekroczenia granicy wieku.

Lord Chilston opuścił już Moskwę. Następcą jego został mianowany b. ambasador w Rio de Janeiro, sir William Seeds, który obejmie swe stanowisko w styczniu przyszłego roku.

Następca lorda Pertha nie został jeszcze desygnowany. Najwięcej szans na ambasadora w Rzymie ma posiadać obecny ambasador w Ankarze sir Percy Loraine.

Nieprzyjęta dymisja

premiera węgierskiego Imredy'ego

Regent Horthy wystosował do premiera Imredy list odręczny, utrzymany w bardzo serdecznym tonie. List głosi, że Regent po zasięgnięciu opinii miarodajnych osobistości politycznych doszedł do wniosku, że pomiędzy punktem widzenia większości Izby, a stanowiskiem premiera w sprawie reform, które w interesie narodu winny być jak najszybciej przeprowadzone, właściwie nie ma objektywnych różnic, zaś naród niewątpliwie oczekuje, iż premier Imredy w swej dalszej działalności zrealizuje wspomniane reformy. List Regenta kończy się słowami: „pokładając całkowite zaufanie w wypróbowanych zdolnościach oraz poświęceniu, jakie premier Imredy okazał podczas ostatnich wydarzeń, co zostało uznane przez cały kraj, nie przyjmuję dymisji".

Pierwsze strzały

w wojnie światowej

Do Belgii przybyła delegacja b. kombatantów angielskich celem dokładnego ustalenia miejsca, w którym padł pierwszy strzał, oddany przez angielskiego żołnierza na terytorium belgijskim w r. 1914. Miejsce to znajduje się w pobliżu m. Casteau na szosie Bruksela—Mons. Żołnierzem, który pierwszy strzelił, był dragon z 4-go pułku gwardii irlandzkiej Thomas, który obecnie pracuje, jako urzędnik w Brighton.

Thomas strzelił w dn. 22 sierpnia 1914 r. o godz. 7 rano, raniąc jednego z oficerów niemieckich z armii gen. v. Klucka.

Był to pierwszy strzał angielskiego żołnierza na ziemi belgijskiej od czasów bitwy pod Waterloo.

W miejscu tym stanie pomnik, którego odsłonięcie nastąpi 23-go sierpnia 1939 roku w 25-tą rocznicę bitwy pod Mons.

Nowe koncesje Francji i Anglii na rzecz Hitlera?

Niemcy dostaną kolonie

wzamian za nierealną obietnicę niepowiększania swych zbrojeń

Dyplomatyczny korespondent „Observer", stwierdzając, że rozmowy paryskie dotyczyły głównie spraw obrony, twierdzi, że ministrowie brytyjscy i francuscy dyskutowali w świadomości, że ze strony Niemiec przygotowywane są pewne nowe sugestie co do polityki zbrojeniowej Niemiec, dotąd nie opublikowane, ale będące już przedmiotem żywych spekulacyj za kulisami w kołach dyplomatycznych. Korespondent występuje z sensacyjnym poniekąd doniesieniem, jakoby wiadomem się stało, że Rząd niemiecki rozważa wystąpienie z pewną propozycją, którą pragnie uczynić na wiosnę, a która zmierzać będzie do stabilizacji sił wojskowych na płaszczyźnie parytetu. Dokładniej precyzując swoje informacje, korespondent dyplomatyczny „Observer" twierdzi, że Rząd niemiecki ma na myśli propozycję, w myśl której obecna siła niemieckiej armii lądowej i lotniczej miałaby być przyjęta przez cztery zachodnie mocarstwa, jako granica maksymalna, której żadne z tych mocarstw nie przekroczy. Niemcy wobec tego zobowiązałyby się nie powiększać swojej obecnej siły wojskowej oraz zgodziłyby się, aby W. Brytania i Francja o ileby tego pragnęły, dozbroiły się każde z tych mocarstw do poziomu siły Niemiec. Dalszą konsekwencją tej propozycji byłoby, aby w tym samym duchu dobrej woli, — jakim ożywiona byłaby niemiecka propozycja, poczynić dalsze kroki na drodze stabilizacji pokojowej przez poczynienie Niemcom pewnej propozycji w zakresie kolonii. (PAT.).



DALADIER I CHAMBERLAIN NA DWORCU W PARYŻU.

Nie było pożaru

ale mimo to panika spowodowała 37 ofiar

Donoszą z Guayaquil (Ekwador), że w tamtejszym teatrze podczas przedstawienia, z którego dochód miał być przeznaczony na szkoły żeńskie i w którym brało udział bardzo wiele uczennic, kilku widzów zaczęło nagle krzyczeć, że się pali, co wywołało wśród obecnych wielką panikę. Publiczność rzuciła się do wyjść. Po przywróceniu spokoju przez policję okazało się, że siedem dziewcząt zostało stratowanych na śmierć, a przeszło 30 doznało ciężkich obrażeń. Powodem alarmu były błyski spalanej przez fotografów magnezji.

Luksemburg

zamknięty dla uchodźców

Ministerium sprawiedliwości Luksemburga opublikowało komunikat, iż z racji nadmiernego napływu cudzoziemców, wielkie księstwo Luksemburskie nie może dopuścić nowych uchodźców w swe granice.

Powódź w Kolumbii

Według otrzymanych wiadomości z Bogota (Kolumbia) wezbrane gwałtownie, wskutek niebywałych opadów deszczowych, wody rzek Molino i Cali zalały miasteczka Popoyan, Cisneros i Cali. Osiem osób zginęło, przeszło tysiąc zostało bez dachu nad głową. Miasteczko Cisneros, liczące dwa tysiące mieszkańców, zostało niemal doszczętnie zniszczone. Straty materialne są bardzo wielkie.

Zbrojenia lotnicze Holandii

Jak donosi prasa holenderska, Rząd francuski zamówił w holenderskiej fabryce samolotów Koolhoven znaczną ilość samolotów pościgowych typu f k. 58. Jest to nowy typ samolotu, który obecnie wystawiony jest na wystawie lotniczej w Paryżu. Podczas próbnych lotów osiągnięto na tym samolocie szybkość 504 km. na godzinę.

Wojska polskie objęły resztę terenów
czechosłowackich, przyznanych Polsce

WARSZAWA, (PAT.) Zgodnie z brzmieniem not, wymienionych dn. 25 b. m. między rządami polskim a czechosłowackim, wojska polskie objęły w dn. 27 b. m. wszystkie pozostałe terytoria odstąpione na pograniczu polsko - czechosłowackim. Delimitacja ostateczna nowej granicy na tych terytoriach winna być zakończona do dn. 30 b. m. włącznie.

W trakcie obejmowania terenu Jaworzyny wywiązała się utarczka pomiędzy wojskiem polskim a oddziałami czeskosłowackimi. Po zaprzestaniu ognia na polecenie nowej komisji czeskosłowackiej, wydane na żądanie dowództwa polskiego, już w czasie wycofania się oddziałów czeskosłowackich padła znienacka wolna seria strzałów ze strony czeskosłowackiej, od których zginął mjr. Rago i został ciężko ranny kpt. Oleksowicz z oddziałów polskich.

Na polecenie rządu polskiego poseł R. P. w Pradze dokonał u rządu czeskosłowackiego niezwłocznej interwencji, żądając natychmiastowego przeprowadzenia dochodzenia i surowego ukarania winnych.

Rząd czechosłowacki wyraził posłowi polskiemu głębokie ubolewanie z powodu incydentu, przy tym zakomunikował, iż sztab generalny czechosłowacki zarządził niezwłocznie energiczne dochodzenia, przywiązując wielką wagę do załatwienia sprawy w sposób, odpowiadający jej wadze.

JAK ZAJMOWANO JAWORZYNĘ I WSIE NA ORAWIE

ZAKOPANE, (PAT.) W niedzielę wojska polskie zajęły Jaworzynę z Podspadami na terenie Spisza oraz wsie Sucha Góra i Głodówka na terenie Orawy, a wreszcie w obrębie Pienin miejscowość Lenica. Jednocześnie w kilku punktach granicznych nastąpiły znaczne wyrównanie granicy, ustalone w toku rokowań komisji delimitacyjnej polsko - czechosłowackiej.

W godzinach rannych na krańcach wsi Jurgowa po stronie polskiej na odcinku Jaworzyny zgromadziły się liczne tłumy mieszkańców wsi okolicznych, jak z Jurgowa, Bukowiny, Brzegów, Białki itd., które ustawiwszy się do obu stronach drogi oczekiwały ukazania się wojsk polskich. Wystąpiła liczna banderia konna.

Pierwsze patrole zmotoryzowanych wojsk polskich przejechały w szyku bojowym przez granicę o godz. 9.45. Po przejściu pierwszych oddziałów przekroczyły granicę liczne zmotoryzowane oddziały armii polskiej.

Równocześnie następowało zajmowanie miejscowości w Suchej Górze i Głodówce na Orawie. W przejęciu tych miejscowości wzięły udział tłumy mieszkańców Chochołowa, Witowa i Kościelisk. Gdy tylko pierwsze oddziały wojsk polskich przekroczyły granice górale samorzutnie obalili słupy graniczne.

Walka z wiatrakami
Dekret przeciwmasoński

P. A. T. donosi: W związku z dekretem o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich, na polecenie Komisariatu Rządu organa policyjne w dniu 26 b. m. zabezpieczyły majątek „stowarzyszenia humanitarnego — Braterstwo Bnei B'rith", które posiadało charakter wolnomularski.

Rząd premiera Imredy pozostaje
przy władzy na Węgrzech

BUDAPESZT, (PAT.) W ciągu niedzieli regent Horthy przyjął przywódcę węgierskich kombatantów Takach - Tolvay i przewódcę grupy posłów z terytoriów przyłączonych do Węgier ministra bez teki Jarossa. W godzinach południowych i wieczornych regent [illegible] krotnie konferował z prem[illegible] dy. Po wysłuchaniu opinii przedstawicieli węgierskich świata politycznego regent zdecydował utrzymać rząd premiera Imredy przy władzy.

Wybory w Kłajpedzie

KOWNO, (PAT.) Kampania przedwyborcza w Kłajpedzie rozwija się w całej pełni. Przed kilku dniami upłynął termin sprawdzania spisów wyborców do sejmiku i składania umotywowanych protestów w sprawie nie wciągania na listy lub skreśleń na listach dokonywanych. Protesty składali wyłącznie Litwini. W [illegible] Kłajpedzie wpłynęło ponad 1500 takich protestów. W przeważnej części zostały one uwzględnione, dowodzi tego m. in. ogłoszenie w niedzielę dodatkowych list wyborczych, obejmujących około 2.600 Litwinów.

Militaryzacja kolei we Francji

Francuski dziennik oficjalny ogłosił dekret rządowy ustanawiający rekwizycje kolei państwowych. Decyzja powyższa oznacza, że władzę nad kolejami państwowymi obejmuje wojsko, które będzie odtąd wydawało wszystkie zarządzenia i którego dowództwu będą odtąd podlegać robotnicy. Dekret powyższy jest ważny już począwszy od dnia 25 b. m.

Syndykaty kolejowe ogłosiły wezwanie do robotników, by nie bacząc na rekwizycję, wzięli udział w strajku powszechnym, zapowiedzianym na środę. Syndykaty zapewniają robotników, że dekret o rekwizycji jest nie legalny, ponieważ nie został on aprobowany przez radę ministrów. (ATE.)

Uczczenie pamięci odkrywców radu

PARYŻ, (PAT.) W sobotę w południe na cmentarzu w miejscowości Sceaux, pod Paryżem, na grobie Piotra Curie i Marii Curie-Skłodowskiej, odbyła się uroczystość [illegible] pamięci odkrywców radu i złożenia wieńców przez uczestników kongresu międzynarodowego dla walki z rakiem. Przybyli na cmentarz uczestnicy kongresu w liczbie z górą 100 osób na czele z senatorem Godartem, prezesem międzynarodowej unii do walki z rakiem, który prowadził pod ramię siostrę Marii Curie - Skłodowskiej doktorową Dłuską. Nad grobem oczekiwały przybyłych delegacje polskie ze sztandarami. Na grobie małżonków Curie złożono wieńce.

Premier Daladier
przeciwko strajkowi powszechnemu

PARYŻ, (PAT.) W niedzielę o g. 20-ej prem. Daladier wygłosił przez radio mowę do obywateli francuskich, podkreślając, że strajk powszechny ugodziłby przede wszystkim w interesy państwa i samych obywateli. Pretekstem do tego strajku jest protest przeciwko ostatnim dekretom. Premier wyraził opinię, iż dekrety te nie pomniejszają zdobyczy świata pracy, a jedynie przystosowują 40-godzinny tydzień pracy do wymogów gospodarki. Premier odpierał zarzuty na temat dążenia do dyktatury.

PARYŻ, (PAT.) We Francji odbyło się w niedzielę w wielu miejscowościach szereg wieców protestacyjnych przeciwko ostatnim dekretom. Wiece zakończono zazwyczaj pochodami ulicznymi. Odbyły się m. in. w Lille, Tulonie, Strasburgu, Tuluzie, Dijon, Denain, Nancy, Rouen, Cherbourgu, Grenoble i Clermont - Ferrand.

Tydzień przeciwrakowy

W [illegible] z tygodniem przeciwrakowym w Polsce, odbyła się w Warszawie w sali kolumnowej pałacu Staszica, uroczysta akademia, poświęcona nietylko popularyzacji walki z rakiem, lecz również wspomnieniu pamięci odkrywczyni radu: Marii Skłodowskiej Curie.

Na akademię, nad którą objął protektorat P. Prezydent R. P. przybyli: p. minister W. R. i O. P., prof. dr. Wojciech Świętosławski, wiceprezes polskiego komitetu do zwalczania raka, dr. Wojnert, ambasador Rzeszy Moltke, przedstawiciele świata naukowego, oraz młodzież także.

Na akademii była również obecna pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska.

Akademię zagaił dr. Wojnert. Następnie wygłosili referaty: prof. Czyżewicz p. t. „Walka z rakiem w Polsce" i prof. Białobrzeski p. t. „[illegible] odkrycia polonu i radu".

Dwaj polscy żołnierze polegli
przy zajmowaniu rejonu Czadeckiego

WARSZAWA, (PAT.) W starciu, jakie miało miejsce w dn. 25 listopada w rejonie Czadcy podczas zajmowania terenów przypadających Polsce przez oddziały wojskowe grupy operacyjnej gen. Bortnowskiego, poległo dwóch żołnierzy: starszy strzelec Stanisław Miekodaj i strzelec Ozjasz Storch, obaj z nowosądeckiego pułku strzelców podhalańskich.

Uroczysty pogrzeb poległych żołnierzy odbędzie się 28 listopada o godz. 10-ej w Cieszynie.

Pomiędzy paru rannymi w czasie starcia w dniu 25 listopada znajduje się jeden oficer — kapitan Misiński ze sztabu grupy.

Wojskowe narady
angielsko-francuskie

LONDYN, (PAT.) Niedzielna prasa londyńska donosi, że francusko-brytyjskie narady sztabowe przewidziane jako wynik rozmów odbytych w Paryżu między ministrami brytyjskimi i francuskimi rozpoczną się 4 grudnia. Tym razem reprezentanci brytyjskiego sztabu generalnego oraz przedstawiciele wojsk lądowych i lotniczych przybyć mają celem przeprowadzenia narad z kolegami francuskimi do Paryża.

Zbudujemy w Krakowie
Dom Ignacego Daszyńskiego

Kwitujemy wpłacone następująco kwoty:

Paweł Pilch, Krzeszowice, zł. 62.—

Andrzej Lewicki, Stebnik zł. 25.—

OKR. Zamość zł. 40.60.

Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa, Kraków zł. 218.50.

Pańkowicz Karol, Brześć n/B. zł. 17.—.

OKR. Zamość zł. 40.—.

St. Szymanowski, Glinik Mariampolski zł. 12.50.

Marek Kanier, Oświęcim zł. 200.—

Jul. Majlich, Jarosław zł. 15.35.

Jul. Majlich, Jarosław zł. 94.20

Jul. Majlich, Jarosław zł. 3.30.

Jan Łukasiewicz, Chodzież zł. 24.80.

Metalowcy, Kraków (ogólna kwota 1-sza) zł. 3272.22.

Jul. Majlich, Jarosław zł. 55.—

Komitet w Augustowie zł. 44.85

Antoni Łabędzki, Grodzisk Maz. zł. 5.—.

P. P. S. Brzeszcze zł. 175.16.

OKR. Biała zł. 49.80.

Siedlinski Stanisław, Jaworzno zł. 135.71.

„Społem", Spółdzielnia spożywców Zarz. Gł. zł. 2.000.—.

Zarząd Okręgu Z. Z. K. Stanisławów zł. 136.—.

Komitet w Łucku zł. 40.—.

OKR. Zamość zł. 23.90.

Borek Władysł., Rypne zł. 460.59.

J. Pękala, Andrychów zł. 143.51

Oddz. Centr. Zw. Rob. Budowlanych zł. 59.55.

J. Kącki, Myślenice zł. 5.80.

Zarząd Zw. Maszynistów Kolej Państw. zł. 147.10.

Robotnicy Krak. Spółdz. Mieszkaniowej zł. 60.—.

„Reflese" robotnicy zł. 16.—.

Metalowcy Kraków, w dalszym ciągu zł. 500.—.

Łuck, Komitet PPS. zł. 31.70.

Koło ZZK., Jaworzno I zł. 38.—

M. Grabowski, Siedlce zł. 38.50

Komitet w Nowym Jorku 450 dolarów. co wym. na zł. 2387.25.

Kraków, Oddział Kelnerów zł. 74.—.

Tow. Ferd. Kocemba i Fr. Mazur (stara huta Jaworzno) zł. 5.—.

Kaz. Chabaj, Rzeszów zł. 83.—.

Komitet PPS., Dębica zł. 46.39

Inż. Wacł. Walis zł. 12.—.

Cebak Józef, zebrano wśród fornali inwalid zł. 6.50.

Murarze w Krakowie zł. 6.70.

Tow. z Jasła zł. 12.—.

Tow. Serwa Franc. 200 franków zł. 28.26.

Pająk Jan, lista Nr. 16 zł. 10.20.

Ze zbiórki ulicznej 13.11 w Krakowie zł. 564.90.

Zarząd Oddziału 1-go Związku Prac. Komunalnych i Inst. Użyteczności Publicznej w Polsce zebrał: od robotników i pracowników Sekcji Elektrowni zł. 922.80, Gazowni zł. 724.—, Wodociągów zł. 586.—, Zakł. Czyszcz. Miasta zł. 567.—, Straży Pożarnej zł. 244.35, Rzeźni Miejskiej zł. 160.50, Nizsz. Bud. Terc. Ogrody zł. 1058.50, Sympatyk St. Tomaszewski zł. 10.—. Razem w Związku zebrano i wpłacono zł. 4 272.85.

Tow. Malarze ze Spółdzielni Wzór, zatrudnieni przy budowie domu mieszkalnego Krakowskiej Spółdz. Mieszkan. składają w myśl uchwały Rady Związków Zawodowych kwotę zł. 50.— i wzywają tow. Malarzy w Krakowie do złożenia składki w wysokości 5 zł. od osoby.

Murarze i robotnicy Budowlani zatrudnieni przy budowie bloku mieszkalnego Spółdzielni „Buduję my" składają dalszą ratę zł. 65.—.

Stolarze Spółdzielni „Postęp" składają zł. 42.— i wzywają wszystkich towarzyszy stolarzy w Krakowie do złożenia składki w myśl uchwały Rady Związków Zawodowych.

Ogłaszając powyższe ofiary Spółdzielnia „Dom Robotniczy im. Ignacego Daszyńskiego w Krakowie" składa imieniem proletariatu krakowskiego wszystkim ofiarodawcom serdeczne podziękowanie i uprasza o dalszą ofiarność na ten cel.

Wybory w Słowacji

BRATYSŁAWA, (ATE.) Rząd słowacki wyznaczył wybory do pierwszego krajowego sejmiku słowackiego na niedzielę 18-go grudnia.

Ponieważ w Słowacji obowiązuje system monopartyjny, kandydować do sejmiku słowackiego będą mogli jedynie osoby, figurujące w wykazie członków słowackiego stronnictwa ludowego Hlinki.

Dotychczas nie ustalono jeszcze norm, według których kandydować będą mogli do sejmiku słowackiego przedstawiciele mniejszości narodowej. (ATE.)

Przed wyborami
w Jugosławii

Sąd Kasacyjny w Białogrodzie zatwierdził trzy listy wyborcze do ciał ustawodawczych. Są to listy: Stojadinowicza, Maczka, przewódcy opozycji kroackiej oraz lista b. ministra Liotića, przewódcy narodowej partii „Zbor". Wybory odbędą się w dn. 11 grudnia.

Demonstracje w stolicy Bułgarii

SOFIA, (ATE). W sobotę, w przeddzień rocznicy podpisania traktatu pokojowego w Neuilly, doszło w stolicy Bułgarii do wielkich demonstracji ulicznych na rzecz rewizji wspomnianego traktatu. Kilka tysięcy studentów uformowało pochód, który, przeciągając ulicami, żądał zwrotu Dobrudży oraz swobodnego dostępu poprzez terytorium greckie do morza Egejskiego. Do szczególnie burzliwych manifestacji doszło przed gmachem rady ministrów.

Policja usiłowała zlikwidować pochód i w końcu zawezwano straże ogniowe które zjawiły się w sile dwóch plutonów i rozpędziły demonstrantów sikawkami.

SOFIA (ATE). Władze ogłosiły w stolicy Bułgarii stan oblężenia, obowiązujący cały dzień aż do północy, podobnie jak to już raz przed kilku tygodniami nastąpiło po zamordowaniu szefa bułgarskiego sztabu generalnego Pejewa.

Przyczyną powyższego zarządzenia władz była okoliczność, że spodziewać się należało wielkich manifestacji młodzieży w rocznicę podpisania traktatu pokojowego w Neuilly.

Niedziela przeszła spokojnie. Prywatny ruch telefoniczny był przerwany, podczas gdy równocześnie radio sofijskie od czasu do czasu upominało ludność by nieopuszczała mieszkań. Sofia przedstawiała przez cały dzień widok miasta wyludnionego. Ulicami przeciągały jedynie oddziały wojskowe.

Oferta przedwyborcza
Niezależnej Partii Pracy

Niezależna Labour Party złożyła Labour Party ofertę ściślej współpracy w okresie wyborów. Komitet wykonawczy Labour Party nie udzielił jeszcze na tę propozycję odpowiedzi.

Ofiary amoku w Indiach

W obozie wojskowym Wallai pod Nowshera (Indie), w nocy jeden z żołnierzy indyjskich wartowników dostał napadu szału (amok). Oszalały żołnierz zamordował 4 oficerów i 3 podoficerów śpiących w namiotach oraz zranił 3 oficerów. M. in. został zabity dowódca obozu podpułkownik Grey. Po morderczych strzałach żołnierz usiłował zbiec, ale trafiony kulą ścigających go padł zabity. Trzej podoficerowie hindusi zmarli. Ogółem ofiarami [illegible] padło 8 osób.

Opowieści drutów telegraficznych

W związku z ostatnio podjętą akcją Rządu włoskiego, mającą na celu repatriację emigrantów włoskich, 10 tys. emigrantów włoskich osiadłych w Brazylii zgłosiło gotowość powrotu do Włoch, lub kolonii włoskich.

— Reuter donosi z Hong Kongu, iż wojska japońskie przekroczyły rzekę Szumczun i zajęły brytyjski posterunek na pograniczu Chin i terytorium Hong Kongu. Oficerowie brytyjscy skłonili Japończyków do wycofania się.

— Z Bazylei PAT donosi: Podczas plebiscytu w Kantonie bazylejskim uchwalono przeciwko głosom socjalistów i komunistów zakaz należenia urzędników państwowych i komunalnych do partii komunistycznej oraz innych organizacji.

— Reuter donosi na podstawie wiadomości ze źródeł chińskich, iż Japończycy zamierzają zwołać do Nankinu chińskie zgromadzenie narodowe, które wyłoniłoby chiński rząd centralny. Zwierzchności tego rządu miałyby uznać rządy tymczasowe w Pekinie, Nankinie, Kantonie i Hankou.

— Nad Stanami Zjednoczonymi nadal szaleje burza śnieżna, która rozpoczęła się 24 listopada i pochłonęła dotychczas 92 ofiary ludzkie.

— Z Berlina ATE donosi: Feldmarszałek von Mackensen, ostatni z wodzów niemieckich z okresu wojny światowej, wystosował do kanclerza Hitlera petycję o zwolnienie z więzienia pastora Marcina Niemöllera.

Mackensen, który 7 grudnia ukończy 89 lat, zaznaczył w petycji, że prośba o zwolnienie Niemöllera jest jego ostatnim życzeniem w życiu.

Echa wizyty Chamberlaina
u księstwa Windsor

„Le Jour" donosi, że wizyta premiera Chamberlaina u księstwa Windsor doszła do skutku z inicjatywy księcia Windsora. Premier przed udaniem się na obiad do ambasady brytyjskiej o godz. 8-ej przybył na ulicę Rivoli i spędził z księstwem Windsor pół godziny na serdecznej rozmowie. Jak przypuszczamy — pisze „Le Jour" — książę Windsor przedyskutował z Chamberlainem swe projekty na przyszłość, nie ukrywając pragnienia odwiedzenia swego kraju i możliwości oddania mu pewnych usług. Korespondent „Daily Mail" dowiaduje się, że w czasie rozmowy z premierem Chamberlainem ks. Windsor ponownie wspomniał o możliwości wizyty księstwa Windsor w Sandringham w czasie Bożego Narodzenia, jednak wiadomość ta nie jest potwierdzona, podobnie zresztą jak i możliwość wizyty książęcej pary w Anglii na wiosnę roku przyszłego.



Katastrofa samolotu

TOKIO, (PAT.) Samolot japońskiej linii lotniczej rozbił się w pobliżu m. Aomori. Pasażerowie i załoga w liczbie 5-ciu poniosła śmierć na miejscu.

Czy wybory mogą mieć charakter tylko gospodarczy?

Tezą zasadniczą obozu rządowego w obecnych wyborach samorządowych jest, że wybory te nie powinny mieć charakteru politycznego, że są to wybory wyłącznie gospodarcze. Samorząd rozstrzyga bowiem zagadnienia czysto gospodarcze, nie mające z polityką nic wspólnego.

Jest to teza, o ile ją się traktuje istotnie poważnie, wysoce naiwna, w przeciwnym razie jest ona po prostu demagogiczna. Zwolennicy tej tezy wprowadzają jakiś sztuczny dualizm, jakiś nie istniejący w rzeczywistości ścisły podział na politykę i sprawy gospodarcze. Wychodząc z tego stanowiska dochodzi się do przekonania, że między jednymi a drugimi sprawami nie ma nic wspólnego, że są to dziedziny całkowicie oddzielne, że nasze poglądy gospodarcze są całkowicie niezależne od naszych poglądów politycznych.

Rzecz jasna, że tak ciasne pojmowanie polityki, że ograniczanie jej tylko do zagadnień ściśle politycznych, związanych z systemem rządzenia, nie da się w żaden sposób uzasadnić. *Żaden człowiek przystępujący do rozpatrywania w sposób poważny problemów natury gospodarczej, nie odrzuca swej szaty politycznej.* Na polu pracy samorządowej nie przestaje być sobą. Cóż to bowiem ideologia polityczna? Jest to harmonijny światopogląd, obejmujący całokształt życia, jest to pewna metoda rozwiązania wszystkich problemów naszego bytu. *Program polityczny, który by nie obejmował zagadnień gospodarczych, byłby programem niedojrzałym.* Takiego programu nie ma. Spróbujcie przejrzyć wszystkie programy istniejące, napewno nie znajdziecie tego rodzaju programu. A zatym polityka gospodarcza pewnego kierunku, jest to wysiłek zdążający do realizacji swego światopoglądu w dziedzinie życia gospodarczego. Nie przestaje ona nigdy być odbiciem pewnych zasad ogólnych, które nam przyświecają.

Nie wystarczy zamiast nazwy Obozu Zjednoczenia Narodowego przyjąć nazwę bloku narodowo - gospodarczego, aby przez to stać się czynnikiem bezpartyjnym. Jest to tylko metoda stosowania pseudonimów politycznych, która nie zmienia istoty rzeczy i nikogo nie może wprowadzić w błąd. Nazwa jest zupełnie obojętna, jeżeli za nią kryje się to samo środowisko ideowe i te same zapatrywania. Obóz narodowo - gospodarczy nie ogarnia wszak nikogo poza zwolennikami Ozonu i jego sympatykami. Fakt ten ukryć się nie da. Listę zdobią nazwiska wyraźnie „ozonowe", reklamuje ją prasa „ozonowa", nie pozostaje dla nikogo tajnym, że powstała ona w ośrodku „ozonowym". Związek z ulicą Matejki jest niewątpliwy.

Zasłanianie się frazesem bezpartyjności gospodarczej jest tu całkiem nie na miejscu. Obóz Zjednoczenia Narodowego posiada wszak swój określony program, swoją deklarację, którą wielkimi plakatami i przez radio obwieścił w chwili swego powstania. Moralność polityczna wymaga, aby swój program realizować. Program ten zawiera również wyraźne koncepcje gospodarcze. Rzecz jasna więc, że zwolennik „Ozonu" dostawszy się na teren samorządu będzie dążył do wprowadzenia w życie swego programu gospodarczego. Nikt o to nie będzie miał do niego pretensji, *nie należy tylko swego oblicza ideowego ukrywać, nie należy udawać, że się nie jest sobą, nie należy opowiadać, że się jest na terenie Sejmu „ozonowcem" a w samorządzie kimś innym.*

Gdyby stanąć szczerze na stanowisku, że samorząd to teren tylko gospodarczy, bo tam nie decyduje się żadnych spraw politycznych, a tylko gospodarcze, nie należałoby w konsekwencji nazwać sie blokiem narodowo-gospodarczym, gdyż przecież Rada Miejska nie będzie bezpośrednio rozstrzygać żadnych problemów narodowych. A jeżeli widzi się, że zagadnienia gospodarcze stoją w związku z zagadnieniami narodowymi, to chyba w niemniejszym stopniu łączą się z nimi wszelkie problemy polityczne. *I z konieczności dochodzi się do wniosku że wszystkie te zagadnienia stanowią nierozerwalny splot, i że drogę każdemu człowiekowi wskazuje jego zasadniczy światopogląd.*

Pojmuje to zresztą w gruncie rzeczy dobrze Obóz Zjednoczenia Narodowego. W akcji jego pod zewnętrzną szatą wyłączności gospodarczej, pulsuje działalność czysto polityczna. Jakże możnaby inaczej wytłumaczyć fakt, że ni stąd ni zowąd na odczycie ob. Fleszarowej (a nie na wiecu politycznym), poświęconym zagadnieniom wyłącznie samorządowym (a nie politycznym) zjawiła się grupa ludzi, aby udaremnić odbycie odczytu przez wznoszenie okrzyków o charakterze wybitnie politycznym i to w określonym duchu „ozonowym".

Doskonale zdajemy sobie sprawę z różnic między terenem parlamentarnym i samorządowym. Pracując przez wiele lat w samorządzie — i to niejednokrotnie w roli kierowniczej, realizowaliśmy zawsze *cele gospodarcze*, nie tracąc jednak nigdy z oczu naszej zasadniczej ideologii, która była dla nas nie gorszym drogowskazem na terenie pracy samorządowej, niż na terenie pracy ogólno - państwowej. *Nie lękamy się zatem występować w akcji wyborczej z otwartą przyłbicą i pod własnym, nigdzie nie zapożyczonym nazwiskiem.*

Ale są jeszcze inne względy, które obecnym wyborom nadają specjalny charakter i to bardziej polityczny, aniżeli zazwyczaj. Warunki nie od nas zależne sprawiły, że niedawno przeprowadzone wybory parlamentarne miały charakter „monopartyjny". Wyborów demokratycznych, odzwierciadlających istotne oblicze społeczeństwa nie było od wielu lat. I dlatego też te wybory muszą tę rolę spełnić, muszą wyjawić raz wreszcie jakie jest rzeczywiste stanowisko obywateli, co myślą, czego żądają, jakie są ich poglądy w najważniejszych sprawach zarówno samorządowych, jak i ogólnych. W tym sensie aspekt polityczny mają *każde wybory demokratyczne*, cóż dopiero gdy są one do pewnego stopnia jedyne. Tego wyraźnego wypowiedzenia się opinii publicznej oczekują dziś wszyscy. Bo trzeba przecież ostatecznie dowiedzieć się, jak zapatrują się na sytuację *masy społeczne*, bez których obywano się tak długo. Sądzimy, że ten obraz, który nakreślą wybory, będzie pouczający nie tylko dla nas. Przecież o społeczeństwie trzeba coś wiedzieć ponad to co mówią protokóły policyjne. I tę rolę muszą spełnić wybory samorządowe.

ADAM PRÓCHNIK.

Pouczenia i pogróżki

W coraz butniejszych przemówieniach dygnitarzy „Trzeciej" Rzeszy odzywa się ostatnio niemal stale zaczepna i napastliwa nuta pouczeń i pogróżek, skierowanych pod osobistym adresem tych czy innych polityków państw zagranicznych. Wbrew poprzednim oświadczeniom o niemieszaniu się do spraw wewnętrznych bliższych i dalszych sąsiadów, przywódcy hitleryzmu pozwalają sobie obecnie, w dobie po-monachijskiej, na bezprzykładne wprost wystąpienia i ataki, których przedmiotem są stosunki wewnętrzne krajów demokratycznych, ich ustrój państwowy, ich urządzenia i instytucje, a nawet ludzie, za ustrój ten i sprawne jego funkcjonowanie odpowiedzialni...

Dyplomacja niemiecka nie odznaczała się nigdy nadmiarem taktu i delikatności w stosunkach międzynarodowych. Ale to co obserwować możemy obecnie przekracza już zwykłą miarę dawnych przykładów i precedensów, staje się dotychczas nigdy niepraktykowanym systemem obelg i pogróżek personalnych, wprowadza zwyczaje i metody polemiczne, nieznane w epoce przed-faszystowskiej w życiu narodów Europy.

Dochodzi przecież do tego — wymienimy tu jako przykład przemówienie min. Ribbentropa do dziennikarzy zagranicznych (!) — że przywódcy hitlerowscy wystawiają publicznie — cenzury politykom mocarstw zachodnich. W tej klasyfikacji pp. Chamberlain i Halifax otrzymują z reguły stopnie celujące, pp. Daladier i Bonnet muszą się kontentować - czwórką, inni zaś osiągają zaledwie notę „dostateczne" albo też nawet obdarzani są [illegible] i epitetem „wojennych podszczuwaczy". Ta ostatnia kategoria staje się coraz liczniejsza, włącza się do niej wszystkich przeciwników faszyzmu, wszystkich krytyków i wrogów polityki kapitulacji.

Jeden z dzienników hitlerowskich „dał poznać" Rządowi angielskiemu, że dla zagwarantowania sukcesu projektowanych rokowań brytyjsko-niemieckich należałoby jakoś wyeliminować z życia politycznego p. Winstona Churchilla — może przez deportację do odległych kolonij. Inna spośród goebbelsowskich gazetek uczyniła tegoż p. Churchilla... moralnie współodpowiedzialnym za paryski zamach emigranta Grünszpana. Jeszcze inne pismo ogłosiło szereg „żądań" pod adresem... sądownictwa francuskiego, domagając się surowego ukarania sprawcy zamachu i przestrzegając w tonie pełnym gwałtowności przed konsekwencjami łagodnego ewentualnie wyroku. Nie ma dnia ani godziny, by kronika polityczna nie przyniosła nowych faktów tego rodzaju, a wszystkie one razem wzięte łączą się w łańcuch świadomego działania, którego elementami głównemi są groźba i wymuszenie.

Szczęściem jednak dla świata, te metody „dyplomatyczne" osiągają — naogół biorąc — skutek odwrotny od zamierzonego. Już nietylko wśród atakowanych osobiście polityków i mężów stanu, ale również wśród szerokich mas społeczeństw zachodu budzi się żywa reakcja przeciw dalszemu tolerowaniu grubiańskich zaczepek i pogróżek hitlerowskich. Nawet potulny „Times", popierający bez zastrzeżeń politykę p. Chamberlaina, zaczyna ostatnio podnosić głos w stosunku do dyplomacji niemieckiej, a Rząd brytyjski — za pośrednictwem swego ambasadora w Berlinie — zażądał stanowczo, by wybrykom oratorskim i prasowym położony został kres.

Bezprzykładne ekscesy antyżydowskie zmobilizowały przeciw hitleryzmowi opinię całego świata cywilizowanego. To powszechne oburzenie staje się też jednym z czynników, osłabiających polityczną skuteczność hitlerowskich pouczeń i pogróżek.

Bd.

Nerwy ze stali

przydałyby się w obecnych czasach. Gdy system nerwowy jest wzburzony, a bezsenność nie pozwala Wam wypocząć, pamiętajcie o ziołach magistrat Wolskiego ze znak ochron. „Pasiverosa" zawierających Passiflorę (Kwiat Męki Pańskiej) — roślinę o własnościach uspokajających. Łagodzą one zaburzenia systemu nerwowego: nerwicę serca, bóle i zawroty głowy uczucie niepokoju oraz sprowadzają krzepiący naturalny sen nie powodując przyzwyczajenia. Do nabycia w aptekach i drogeriach.

Walka z kościołem
w „Trzeciej" Rzeszy

Jeżeli wszystkie znaki nie zawodzą, to należy w „Trzeciej" Rzeszy spodziewać się wielkiego ataku na kościół. Jak w akcji pogromowej, skierowanej przeciw Żydom, tak i tutaj rej wodzą SS i ich organ prasowy „Das Schwarze Korps". Ostatni numer tego pisma wita konfiskatę dóbr kościelnych, zapoczątkowaną w Austrii zabraniem zakładów OO. Benedyktynów w Admont i Lambrecht.

Organ SS dowodzi, że kler postawił się poza nawiasem narodu niemieckiego, kościół zaś stanowi wyspę wśród niemieckiego narodu. **Kościół pragnie rządzić nie tylko przy pomocy dusz, lecz również przy pomocy dóbr materialnych.**

O tym, jaki los czeka kościoły chrześcijańskie w Niemczech, daje pojęcie mowa, wygłoszona na zjeździe kultury Rzeszy w 1938 r. przez Alfreda Rosenberga, teoretyka hitleryzmu, a która to mowa dopiero teraz ogłoszona została przez biuro prasowe szwajcarskich ewangelików.

W mowie tej Rosenberg doradzał bardzo ostrożną taktykę w stosunku do religii chrześcijańskich, a to dlatego, by ciężkiej międzynarodowej sytuacji Niemiec jeszcze bardziej nie utrudniać. Mowa ta nie pozostawia jednak najmniejszych wątpliwości, że hitleryzm dąży do zniszczenia chrześcijaństwa, jak tego dowodzi następujące zdanie:

„Że kościół katolicki, a wraz z nim ewangelicki kościół wyznaniowy, muszą zniknąć z życia naszego narodu — tego jestem zupełnie świadom, a sądzę, że mogę to samo powiedzieć w imieniu Führera".

Dalej oświadczył Rosenberg, iż przy pomocy oddanych hitleryzmowi kapłanów będzie się stale i systematycznie „zdobywać ostatnie, bardzo mocne pozycje kościoła".

„Mamy jeszcze — mówił dalej Rosenberg—środek nacisku, a tym jest nacisk finansowy. Będziemy postępowali bardzo oględnie, ale tym systematyczniej, by przeciąć finansową żyłę kleru, którego nie możemy zdobyć".

Wstrzymanie pensji kierownikom ewangelickim kościoła wyznaniowego dowodzi, iż na odcinku ewangelickim akcja Rosenberga już rozpoczęta. Wynurzenia zaś pisma „Schwarze Korps", które wyżej przytoczyliśmy, dowodzą, że w niedługim czasie ten sam los spotka także kościół katolicki.

W Dniu Zadusznym nabożeństwa w kościołach ewangelickich w Niemczech cieszyły się wielką frekwencją. W Dahlem (parafia aresztowanego pastora Niemoellera) kazanie wygłosił pastor Burckhardt, który wspomniał o 242 kapłanach niemieckich, nie mogących wskutek prześladowań władz wykonywać swych obowiązków kapłańskich.

Czytajcie prasę socjalistyczną

KORONA RADIO DLA CIEBIE!!



Wyjątkowo selektywna superheterodyna. Model 1939 roku. 7 obwodów. 5 lamp oszczędnościowych.
Pierwsza rata płatna po
NOWYM ROKU
Dla wszystkich dogodny długoterminowy system ratalny. Na telefoniczne wezwania (314-24) wysyłamy przedstawiciela.
RADIO - SALON
AUTORYZOWANY PUNKT SPRZEDAŻY APARATÓW
„KORONA" WARSZAWA, Ks. ALBERTA 3

REFLEKSJE

Ustawy i dekrety

W pierwszych latach niepodległości naród polski nastawił swe instytucje i ustawodawstwo na Zachód. Mieliśmy więc francuską konstytucję i francuską misję wojskową,— a wielu polskich oficerów kształciło się we francuskiej Akademii Wojskowej, by tam przejąć się duchem, który pozwolił zwyciężyć brutalną skoszarowaną siłę. Mieliśmy angielską policję i ustawodawstwo społeczne, rozbudowywane na dawnych wzorach niemieckich — i nie wychodziliśmy na tym wszystkim najgorzej.

Ale człowiek szuka zawsze „lepszego". Jako ideał postawiono więc nam własne, rodzime, polskie urządzenia i ustawy, które by były produktem naszej oryginalnej myśli polskiej.

Stworzyliśmy więc własną konstytucję i własną ordynację wyborczą, którą p. wicepremier po 3 latach ocenił, jako „ZŁĄ i SZKODLIWĄ DLA PAŃSTWA" — i własne metody wyborcze, OD KTÓRYCH ODŻEGNYWAŁ SIĘ PREMIER OBECNY; — własny system ubezpieczeń społecznych, które inny znowu premier scharakteryzował, jako „NIEPRZEMYŚLANE I SZKODLIWE GŁUPSTWO" — i cały szereg [illegible]nych rodzimych, oryginalnych u[illegible], które trzeba było reperować i nowelizować już w parę miesiecy po ich narodzeniu.

Nic więc dziwnego, że po tych próbach zarzucono szukania „oryginalności", a zaczęto oglądać się za gotowymi wzorami, które by odpowiadały potrzebom—jeśli nie całego narodu, to przynajmniej jego „najlepszej" części — elity — i znaleziono je, powiedzmy delikatnie, w ustawach "środkowoeuropejskich", w których co krok grozi człowiekowi 2, 3, 5 lat więzienia — i więcej, aż do kary śmierci.

Nie boję się nigdy wysokich kar. „Nie dotykać, bo grozi śmier[illegible]". Więc nie będę dotykał, gdy wiem, co mi grozi, — ale stanę [illegible]bie bliziutko... To też, czego się boję, to nie kary, ale NIEJASNOŚCI OSTRZEŻENIA I DWUZNACZNOŚCI ZAKAZU.

A w tych nowych ustawach — że pozwolę sobie na pożyczenie terminu od p. premiera Kwiatkowskiego — „karno - demokratycznych" — co krok to jakaś zagadka.

DEKRET O OCHRONIE PAŃSTWA w art. 9 postanawia, że „kto bierze udział w związku, mająca na celu zbiorowe zamknięcie zakładów pracy" podlega karze do 5 lat więzienia. Ale niestety nie mówi się, co to znaczy „brać udział", co to jest: „zbiorowe zamknięcie" — i o jakie „zakłady pracy" w tym wypadku chodzi? A artykuł 11 grozi taką samą karą tym, którzy „obniżają" powagę naczelnych organów Państwa". I znowu zagadka. Co to znaczy: „obniżyć" — i co rozumie dekret pod terminem: „naczelnych organów Państwa?". Czy to ma być tylko urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, — czy też również urzędy wszystkich ministrów, dyrektorów, wojewodów i starostów, — bo oni też są „organami Państwa" — i też „naczelnymi" dla danego działu czy obszaru. Jak należy rozumieć zakaz „poddawania złośliwej ocenie wyroku Sądu?". Czy nie byłoby lepiej po prostu wprowadzić kategoryczny zakaz krytykowania w ogóle każdego wyroku: — w takim razie nie byłoby wątpliwości, co jest „złośliwe", a co nie „złośliwe".

Ustawa może przewidywać najostrzejsze nawet kary, ale nie powinna stwarzać dla obywateli dwuznaczności, pułapek i zasadzek. Dlatego może byłoby dobrze, gdyby te wszystkie wątpliwości zostały zawczasu wyjaśnione — tak, byśmy wszyscy wiedzieli, co nam wolno, a czego nie wolno — i byśmy spokojnie czekali na NOWY OKRES USTAWODAWSTWA, który przyjdzie, bo przyjść MUSI.

n. t.

Kardynał Verdier
przeciw faszyzmowi

W odpowiedzi na list arcybiskupa Malines (Belgia), kardynała Van Roey, kardynał Paryża, arcybiskup Verdier, takie oto słowa pisze o rasizmie:

„Czyż nie jest wyzwaniem, rzuconym zdrowej obserwacji faktów, prawdziwej wiedzy i uduchowionym tradycjom wszechświata — ta pretensja *uczynienia z krwi jedynego źródła zdolności i doskonałości fizycznej, intelektualnej i moralnej człowieka?* Jest się upokorzonym, gdy się czyta twierdzenia tak dziwne, jak np: „Prawo jest wyrazem wymogów krwi... i prawo to ma wartość tylko o tyle, o ile oddaje się na usługi rasy". Takie nadawać źródło temu, co należy do najświętszych rzeczy ludzkości, *prawu*, jest nie tylko, jak powiedziałem, wyzwaniem nauki i historii, lecz jest ponad to hołdowaniem *„najordynarniejszemu materializmowi"* i otwieraniem drzwi *najhaniebniejszym praktykom*. Do jakich obrzydliwych konsekwencji prowadzi nas w istocie taka doktryna! Najbardziej aktualne wydarzenia łączą się z elementarną logiką, by oskarżyć te konsekwencje i ujawnić *jedno z największych niebezpieczeństw, jakie zagrażały naszej biednej ludzkości*".

A dalej:

„Tuż obok nas, w imieniu praw rasy, *tysiące i tysiące ludzi szczuje się jak dzikie zwierzęta*, pozbawia się ich dóbr: prawdziwi pariasi daremnie szukający na łonie cywilizacji schronienia i kawałka chleba. Oto nieuchronny koniec teorii rasowej. I jeśli ostatnio zbrodnia, niewątpliwie głupia i której nie można dosyć potępiać, rozpaliła wszystkie namiętności narodu, to jest rzeczą pewną, że te akty gwałtu przypisać należy przede wszystkim nowej filozofii, którą się propaguje i którą się wyzyskuje.

Są, niestety, i inne jeszcze konsekwencje, wypływające nieuchronnie z wszechwładztwa rasowego. Jeżeli one wezmą górę, to należy *cofnąć się ze strachem w obliczu nowego życia, narzuconego biednej ludzkości*".

Dobrzeby było, gdyby nasi domorośli „rasowcy" uważnie przeczytali te mądre, a głęboką troską o człowieka podyktowane, słowa kardynała francuskiego.

POMADKI DO UST SZACHA



J. SZACH
Warszawa

Chiny po upadku Hankou i Kantonu

Rozpatrując przyczyny powodzenia Japończyków na obu teatrach wojny, widzimy dwa różne fragmenty: zdobycie Hankou było zwycięstwem wielkiej masy *lepiej uzbrojonej* nad wielką masą *gorzej uzbrojoną*; a jednak to gorsze uzbrojenie wystarczało, aby stawiać przez długi czas skuteczny opór. Wystarczyło ono też do podtrzymywania oporu przez cały czas odwrotu i do wyjścia z walki obronną ręką. Główne siły chińskie odsunęły się od nieprzyjaciela o tyle, o ile dowództwo chińskie uznało to za niezbędne, i obecnie mogą uzupełnić straty i przegrupować się do dalszych walk.

Natomiast w Kantonie występowały siły znacznie mniejsze, które na nazwę „mas" nie zasługują, zaś po stronie japońskiej — nawet wielokrotnie mniejsze. Bardzo znaczna przewaga liczebna Chińczyków była zrekompensowana przez ich zupełnie niedostateczne uzbrojenie, znacznie mniejsze zdolności manewrowe oraz słabsze kierownictwo.

Istnienie dwuch zupełnie oddzielonych od siebie armii japońskich otwiera przed Chińczykami możność zajęcia położenia środkowego, czyli działania po t. zw. „wewnętrznych liniach operacyjnych". Korzystając z posiadania linii kolejowej Hankou—Kanton (oprócz jej dwuch odcinków na obu krańcach), Chińczycy mają możność przerzucenia głównych sił na jeden z dwuch teatrów wojny dla dokonania zwrotu zaczepnego, pozostawiając na drugim teatrze siły mniejsze dla działań opóźniających.

Biorąc pod uwagę, że Chińczycy prowadzą wojnę „na wyczerpanie", gdyż nie widzą możności jeszcze w ciągu dłuższego czasu pokonania głównych sił japońskich, należało oczekiwać, że ten zwrot zaczepny nastąpi przeciw zdobywcom Kantonu, a więc przeciw słabszej z pośród dwuch armii japońskich.

Rzeczywiście, — jesteśmy obecnie dalekimi świadkami natarcia Chińczyków na Kanton, co nie byłoby możliwe bez skierowania tam poważnych posiłków z frontu północnego. Jakimi siłami prowadzone jest natarcie, dowiemy się zapewne po jego zakończeniu. Zależy to wyłącznie od siły charakteru głównodowodzącego i od jego możliwości uniezależnienia się od lokalnych i prowincjonalnych patriotyzmów.

Trzeba byłoby bowiem olbrzymiego wysiłku woli, by osłonić głównymi siłami drogę do wnętrza kraju — ku zachodowi — oraz do nowej stolicy rządu centralnego, powierzając jej obronę tylko wojskom miejscowym. A taka właśnie decyzja jest jedynie możliwa, jeśli się chce wszystkie wartościowe siły rzucić na jedną słabszą część wojsk nieprzyjaciela.

Jest zupełnie prawdopodobne, że głównodowodzący chiński zdobył się na taką decyzję. W tym wypadku należałoby liczyć się z możliwością nietylko odebrania Kantonu, ale nawet całkowitego wyparcia na okręty japońskiego desantu w południowych Chinach. Siły japońskie, zaabsorbowane pod Hankou zapewne nie skorzystają z możliwości posunięcia się w głąb Chin, gdzie zima niedługo powiąże utrudni operacje wojenne, a raczej pośpieszą na ratunek armii południowej, posuwając się wzdłuż linii kolejowej Hankou — Kanton. Jeśli zdołają całkowicie opanować i nawiązać styczność z armją operującą pod Kantonem, uratują ją przed klęską, którąby zarazem silnie poderwała wiarę w dalsze powodzenie japońskie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, końcowym etapem obecnego okresu będzie jednak opanowanie przez Japończyków całej linii Hankou — Kanton i odbudowanie jej, pomimo, że Chińczycy postarają się uczynić ją na długo niezdatną do użytku. Wówczas stanie na porządku dziennym pytanie: a co dalej?

Obsadzenie linii komunikacyjnych pochłonie nowe dziesiątki i setki tysięcy wojsk japońskich. Pacyfikacja obszarów na wschód od kolei Kanton — Hankou a więc objętych nominalnie obszarem okupacji japońskiej — zaabsorbuje dalsze siły. Do natarcia w kierunku zachodnim pozostanie jeszcze wiele mniej sił, niż obecnie, pomimo coraz wzrastającego wysiłku Japonii.

A tymczasem wojsko chińskie rośnie w liczbę i rośnie w uzbrojenie. Jego liczba zbliża się już do liczby wojsk mocarstw europejskich w czasie wojny światowej. Uzbrojenie dostarczane jest coraz obficiej przez przemysł wojenny, rozbudowany w zachodnich prowincjach Chin. Dostawy z zagranicy, które wciąż stanowią najważniejszą pozycję w uzbrojeniu, zostały wprawdzie częściowo zahamowane przez zdobycie Kantonu, przez który szło 80 proc. całego sprzętu. Dostawy z Sowietów są ilościowo skromne i ciągle zależne od koniunktury politycznej. Zato coraz większe możliwości związane są z bezustannie rozbudowywaną wielką drogą samochodową z Birmy Brytyjskiej do Chin. Drogą ta, po jej ukończeniu umożliwi dostawę każdej ilości materjału wojennego „dowożonego morzem z Europy do Kalkuty, a więc poza zasięgiem możliwej blokady japońskiej. Póki zaś jest w trakcie budowy, ruch na niej jest z konieczności słabszy, lecz nieustannie się wzmaga. Wiadomo zaś, że nowoczesna droga samochodowa posiada zdolność przepustową nie tylko wojskową, ale i polityczną, większą niż niejedna dobra linia kolejowa.

Najważniejszą zaletą tej linii, dla której rząd Chiński nie szczędzi wysiłków i wydatków na jej budowę, jest jej niezawodność nie tylko wojskowa, ale i polityczna; można być pewnym, że nacisk Japonii nie zdoła skłonić Anglii do ograniczenia dowozu materjału wojennego do Chin przez Indie To też wszystkie inne kierunki zaopatrzenia mają wartość tylko jako sposób zyskania na czasie, póki nowa droga nie będzie dla transportu całkowicie przysposobiona.

W tych warunkach wojna „na wyczerpanie" zmienić się musi po pewnym czasie w nieprzerwany bój spotkaniowy na całym froncie, gdy tylko wzrost sił wojsk chińskich pozwoli oczekiwać powodzenia takiej akcji.

H. K.

Straszne cierpienia ludności chińskiej

Snop światła na stosunki, panujące w Chinach, rzucają podane przez „prasę francuską informacje grupy misjonarzy francuskich, którzy w tych dniach przybyli z terenów, objętych sferą działań wojennych.

Rzecz godna uwagi: informatorzy zastrzegli sobie dyskrecję, obawiając się represyj ze strony Japończyków.

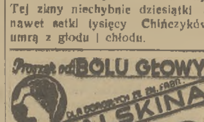
Trudno sobie przedstawić — piszą misjonarze — jak straszne są cierpienia ludności chińskiej. Jest ona całkowicie ograbiona. Wojska chińskie, pozbawione intendentury, zdane są całkowicie na rekwizycje, ale i Japończycy zabierają wszystko, co się da zabrać. Chłopi nie mają ani inwentarza ani ziarna na zasiew. Na ogromnych przestrzeniach znikną ły... również obszary zasiewu. Tak, dosłownie! Nie trzeba bowiem zapominać, że rolnictwo chińskie oparte jest na ogromnych przestrzeniach jedynie na systemie regulacji wód: na systemie tam i kanałów. System ów jest zniszczony i pola stoją pod wodą.

Domostwa chłopów chińskich są to lekkie chatki z bambusów. Zapalające bomby z aeroplanów niszczą całe takie osiedla.

Dalszą plagą są bandy rozbójników. Czy jednak administracja japońska nie kładzie kresu rozbojowi? I oto, przy tej okazji, informatorzy wyjaśniają, że obszary faktycznie okupowane przez Japończyków są niewielkie. Po miastach są garnizony, ale nawet linie kolejowe, na których utrzymaniu Japończykom bardzo zależy, nie są dostatecznie strzeżone. Poza obszarami miast i dróg władza japońska nie istnieje.

Nic też dziwnego, że partyzanci chińscy mają robotę ułatwioną, ale — z drugiej strony — i bandyci mają zupełnie swobodne pole popisu.

Na drogach spotkać można całe gromady biedaków, pozbawionych chleba i odzianych w łachmany. Tej zimy niechybnie dziesiątki a nawet setki tysięcy Chińczyków umrą z głodu i chłodu.



Anglia a sprawa żydowska

Przed kilku dniami angielska Izba Gmin przyjęła następującą rezolucję, przedłożoną przez posła socjalistycznego Noel Bakera:

„Izba stwierdza z głęboką troską ubolewania godne traktowanie pewnych mniejszości etnicznych, religijnych i politycznych w Europie i, wobec rosnącej powagi zagadnienia uchodźców, Izba powitałaby ustyczniasowy efektowny wysiłek narodów, łącznie ze Stanami Zjednoczonymi, w celu zapewnienia wspólnej polityki".

Rezolucja jest utrzymana w tonie ogólnikowym i nie wymienia Niemiec, a to w tym celu, by mogła skupić głosy całej Izby. *Cała też Izba gmin jednomyślnie uchwaliła rezolucję socjalistyczną*, a przed głosowaniem min. spraw wewn. *Hoare w imieniu Rządu wyraził na nią zgodę*. Znalazła się więc sprawa polityki zagranicznej, co do której Izba angielska jednomyślną wyraziła opinię: sprawa prześladowań Żydów w Niemczech. Hitler, jak wiadomo, w ostatnich swych mowach z naciskiem podkreślał swą sympatię do Chamberlaina, by tym mocniej zaatakować przeciwników polityki zagranicznej Chamberlaina, by z nazwiska „piętnować" Churchilla, Edena, Greenwooda i in. jako „podżegaczy wojennych". Jak zachowa się teraz Hitler wobec jednomyślnej uchwały Izby angielskiej, przyjętej na wniosek socjalistów? Zobaczymy...

Rezolucja Izby mówi o wspólnej akcji narodów w sprawie uchodźców z Niemiec. Otóż z tymi uchodźcami sprawa nie jest bynajmniej prosta. Masowe uchodźtwo z Niemiec mamy wówczas, kiedy Hitlerowi udaje się zmiana mapy niemieckiej. Była duża emigracja z Zagłębia Saary po plebiscycie, po „anszlusie" Austrii, po przyłączeniu Sudetów, poza tym materjał wychodźczy stanowią Żydzi cudzoziemcy, jak np. obecnie masowo wydaleni Żydzi, obywatele polscy. Żydów zaś niemieckich *hitlerowcy prawie nie wypuszczają*. Stwierdził to w Izbie Gmin min. Hoare, gdy oświadczył, że władze angielskie udzieliły Żydom w Niemczech więcej wiz na wyjazd do Anglii, przyjechało zaś bardzo mało osób (na razie wolano: obozy koncentracyjne!). Potwierdza się, cośmy przed kilku dniami pisali o stosunku Rzeszy do Żydów. Mimo to sprawa uchodźców jest oczywiście paląca i zaostrza się z dniem każdym, oprócz Niemiec bowiem wydala się Żydów i nie-Żydów z innych także krajów.

Czy są widoki pomyślnego załatwienia sprawy uchodźców politycznych i „rasowych"? Prawdę mówiąc: *nie wielkie*. Niedawno przecież odbyła się z inicjatywy Roosevelta konferencja 32 państw w Evian, poświęcona właśnie sprawie uchodźców, a jedynym wynikiem tej konferencji jest *biuro w Londynie, oczekujące... lepszych czasów dla swej działalności*. Gdy kierownik tego biura wystąpił w tych dniach z propozycją, by państwa tymczasowo przygarnęły u siebie po 25 tys. Żydów, to wszystkie rządy odmówiły. Muiejsza o to, czy pomysł biura był szczęśliwy, ale odmowa ta wskazuje, z jakimi trudnościami walczyć musi każda inicjatywa w sprawie walki z niewątpliwą klęską uchodźtwa.

Czy w obliczu ostatnich prześladowań Żydów w Niemczech są widoki zmiany na lepsze? Owszem, zaznaczyła się większa ruchliwość ze strony Stanów Zjedn., Holandii. Ale decydującą rolę odgrywa w tej sprawie Anglia, posiadająca największy kolonii i mandat nad Palestyną. Otóż Anglia ujawnia dużo dobrych chęci, ale — mało czynów. Godzi się ona na przyjęcie dzieci żydowskich, trochę — ludzi starszych, a... z góry oznajmia, że Imperium Brytyjskie nie może udzielić wiele miejsca Żydom. A tymczasem wprawdzie nie kolonia, ale dominium Kanada doprasza się imigrantów i przy pewnym wysiłku ze strony Londynu, któremu nie odmówiłby poparcia Waszyngton, Kanada prawdopodobnie zgodziłaby się przyjąć większą część Żydów. Żydzi palestyńscy wyrazili gotowość przyjęcia *40.000 Żydów w ciągu 6 miesięcy*, o ile Anglia uchyli ograniczenia imigracyjne, będące obecnie w mocy. Ale Anglia konserwatywna nie odważy się na takie uchylenie, nie zdobędzie się poza tym na żadną energiczniejszą inicjatywę i ograniczy się do pobożnych życzeń, by wespół z innymi państwami rozpatrzyć możliwości poprawy położenia uchodźców. Po pewnym czasie sprawa „rozlezie się po kościach"...

Tyle co do uchodźców. Ale istnieje jeszcze bodaj ważniejsza sprawa: wstrzymania dalszych prześladowań Żydów w Niemczech. Poseł Noel Baker proponował w Izbie Gmin, by Anglia zastosowała środki *odwetu wobec Niemiec*: wydalenie obywateli niemieckich z Anglii i zastąpienie ich przez uchodźców; cło specjalne na towary niemieckie; wreszcie sekwestr dóbr niemieckich celem pokrycia kosztów utrzymania i wspomagania uchodźców. Rzecz jasna, że na takie „argumenty" hitlerowcy byliby jak najbardziej wrażliwi, że to byłby najskuteczniejszy środek walki z prześladowaniami w Rzeszy. Ale znowu na to Chamberlain tęskniący do zbliżenia z „osią", nie pójdzie.

Obecna akcja w świecie cywilizowanym w związku z prześladowaniem Żydów w Niemczech, zmierza do tymczasowego załagodzenia losu Żydów. Ale to i owdzie dochodzi do głosu pragnienie uregulowania sprawy żydowskiej, jako zagadnienia międzynarodowego. Zbyteczne tłomaczyć, że w warunkach dzisiejszych szanse takiego rozwiązania są — *żadne*.

(jmb.).

Nowa „zbrodnia" Żydów

Wiedeńska operetka

Wiedeń pod rządami hitlerowców stracił swój czar i pogodę. W dawnej stolicy Austrii nastały rządy brutalne, które wypowiedziały wojnę owemu czarowi, owej przysłowiowej wiedeńskiej łagodności.

„Nie! My nie jesteśmy tak łagodni, jak to przedstawiano" — pisze czołowy organ hitlerowski „Völkischer Beobachter" i ogłasza kampanję na rzecz „organizacji uczuć" ludności wiedeńskiej. Okazuje się bowiem, że cały ten nastrój Wiednia, wraz z wiedeńską operetką był... wynalazkiem żydowskim.

Gmach słynnej operetki wiedeńskiej nie otworzył swych zamkniętych podwoi. Znani kompozytorzy: Lehar, Kalman, Oskar Strauss, Stolz, Benatzky są na indeksie. Z całej piątki jeden tylko Franz Lehar może się pokazać w „Trzeciej" Rzeszy, ale i on jest podejrzany, tym więcej, że miał librecistów — Żydów. Jeden z nich, Beda, przebywa w obozie koncentracyjnym w Dachau. Kalman i Strauss musieli uciec jako Żydzi. Stolz i Benatzky woleli zrzygnować z pobytu w sprusaczonym Wiedniu i, mimo, że są aryjczykami, woleli wyemigrować.

Nie ma też aktorów — ulubieńców publiczności. Max Hansen gra w krajach skandynawskich. Piosenki, wykpiwające Hitlera i Goeringa, które śpiewał parę lat temu, zamknęły mu wrota „Trzeciej" Rzeszy. Z tej samej przyczyny Paweł Morgan, inna wybitna gwiazda operetkowa, przebywa w Dachau, Primadonna Rita Georg i Steffens są wygnani jako Żydzi, zaś aryjska Gusti Mardayn wolała zrezygnować z możliwości pobytu w Wiedniu.

Na miejsce kalek — tysiące zdrowych

Każdy, kto trzeźwo patrzy na politykę Mussoliniego w Hiszpanii, był przekonany, że po „symbolicznym geście" wycofania 10 tysięcy nieużytków, dyktator włoski wyśle do Hiszpanii nowe transporty wojsk, ale już zdrowych.

Tak się też stało. Korespondent „Times" z Gibraltaru donosi swemu pismu, że znaczne posiłki wojskowe, drogą z Maroka, wylądowały 20 b. m. w Algesiras.

Z drugiej strony wysoki oficer sztabu generalnego armii republikańskiej oświadczył prasie w Barcelonie:

Od drugiej połowy września do połowy października faszyści hiszpańscy otrzymali od Niemców 74 samolotów, 1010 ton sprzętu wojennego, 12 tys. karabinów, 46 armat różnego kalibru. Z Włoch: 49 samolotów, tysięcy ton sprzętu, 300 LOTNIKÓW I 5000 ŻOŁNIERZY.

Józef Wechsberg

Duch samurajów

z niemieckiego przełożyła Halina Pilichowska.

Wyjątek z książki podróżniczej p. t. „Walle Mur", która ukaże się w grudniu nakładem Inst. Wyd. „Biblioteka Polska".

Samuraje umarli, ale ich duch bojowy żyje nadal. Jest to jedna z podstaw „dynamiki" japońskiego imperializmu.

W japońskich filmach wciąż się dzieje to samo: bohater co dzieje się mimi bywa osaczany przez zbójów i włóczęgów, zaczyna się zażarta walka — „bójka" nazwalibyśmy to w amerykańskim filmie — i bohater długim zakrzywionym mieczem kładzie jednego napastnika po drugim. Niekiedy, gdy nie ma miecza, wyrywa z ziemi małe drzewo, lub ciska kamieniami, ale zawsze się tu biją i biją za iby w najbardziej niewygodnych warjantach. Japońscy scenarzyści muszą być nielada mistrzami w wynajdywaniu coraz nowych rodzajów walki, które mają jedną wspólną cechę: bohater walczy z przemocą i z walki tej wychodzi zwycięsko. Analogia chyba zupełnie jasna?

Duch japoński jest bojowy. Japończycy są narodem bojowym. Różnią się zatym od Chińczyków, którzy miłują pokój, są nie szczególnie dobrymi żołnierzami i bardziej się interesują teatrem i sztuką niźli manewrami wojskowymi. Dwa sporty wybitnie bojowe, dżiu - dżitsu i walki zapaśnicze, cieszą się w Japonii największą popularnością i ściągają na stadiony dziesiątki tysięcy widzów, jak u nas mecze piłkarskie. Gdy dwaj Japończycy wszczynają sprzeczkę, to kończy się to niewątpliwie zajadłą bijatyką. Ponieważ jednak Japończycy są doskonale opanowani, to nader rzadko dochodzi między nimi do sprzeczek.

Panowanie nad sobą stoi w rażącej sprzeczności z japońską bojowością. W stosunku do cudzoziemców ta samokontrola graniczy z obłudą. Można — wcale tego nie przeceniając — mówić Japończykowi najbardziej niemiłe rzeczy, można mówić o cesarzu, o polityce, zadawać przykre pytania które Japończyka przejmują strachem — nigdy nie omieszka udzielić wymijającej i uprzejmej odpowiedzi. Rzadko kiedy wybucha — i japoński jest zapewne jedynym na świecie językiem, który nie zna przekleństw i obelg. „Baka" („warjat") to już jest bardzo obelżywe słowo. Rzeczą ogólnie znaną jest to, że gdy się zderzą dwa auta, to japońscy szoferzy przed obejrzeniem uszkodzeń wysiadają i zginając się w uprzejmych ukłonach przepraszają się wzajemnie za swą nieprzezorność.

Japończycy są bardzo uczciwi. Przestępczość jest wśród nich zdumiewające mała, jeśli się zważy, jak wielkiej nędzy żyje większość z nich. Kradzieże są rzadkie; lekarz cudzoziemiec opowiadał mi, że w ciągu pięciu lat żaden z jego pacjentów nie został mu dłużny za poradę. Również zatrudnieni w japońskich przedsiębiorstwach cudzoziemcy fachowcy są dobrze i regularnie wynagradzani. Japończycy bez żadnych skrupułów naśladują zagraniczne wyroby i eksploatują zagraniczne patenty, ale każdy cudzoziemiec, pracując w Japonii w charakterze instruktora, otrzymuje wysokie wynagrodzenie. Jak zrozumieć ten dziwaczny kontrast? Nieliczni Japończycy, którzy nie pozostawiają tego pytania bez odpowiedzi — większość daje odpowiedź wymijającą i niezdecydowaną — oświadczają, że wynalazki i patenty służą „ogólnemu dobru ludzkości", a przeto mogą z nich korzystać wszyscy ludzie. Czyż oni, którzy tak dobrze się znają na sprawach technicznych, nie zdają sobie sprawy z tego, że każdy wynalazek wymaga odpowiedniego nakładu czasu i pieniędzy, a zatym nie może być tupem, służącym „ogólnemu dobru"? Należy to — co najmniej — postawić pod znakiem zapytania.

Japońska prostota, która przypomina dosłownie spartańską, wcale nie jest pozą. Japończyk zdobywa się na największe wyrzeczenia — dla dobra ojczyzny nic nie jest zbyt ciężkie. Nie zna luksusu, a jeśli był w Europie i go poznał, to gardzi nim. Jest pobożny. W japońskich świątyniach spotyka się Japończyków, którzy odbywali studia w Ameryce i w Europie i noszą zachodnie ubranie, a pobożnie klaszczą w dłonie i trzykrotnie pociągają za sznur przy dzwonie, aby na swe modły zwrócić uwagę bóstwa. Przechodząc koło świątyni zginają się kornie, aby po chwili kontynuować rozmowę o nowym karabinie maszynowym.

Zastanawiające kontrasty, które dla Europejczyka są niezrozumiałe — jeśli się już od dawna nie pogodził z tym, że nigdy nie zrozumie ani Japonii, ani Japończyków.

Otwarcie Sejmu

Orędzie p. Prezydenta Rzplitej

O godz. 10 sala posiedzeń Sejmu jest już prawie całkowicie zapełniona przez nowych posłów.

W kilka minut po godz. 10 na salę wchodzi szef O. Z. N. gen. Skwarczyński w otoczeniu posłów należących do sztabu O. Z. N.

Rozlegają się oklaski.

W kilka minut po tym na salę wchodzi p. premier Składkowski, witany też oklaskami.

P. premier Składkowski zajmuje miejsce obok fotelu marszałkowskiego i odczytuje orędzie P. Prezydenta Rzeczypospolitej:

Wiekopomne dzieło Józefa Piłsudskiego — rozbudzenie w Narodzie potężnej woli czynnej walki o Polskę — dało jeszcze jedno radosne zwycięstwo.

Dziś oto zbierają się Izby Ustawodawcze w historycznym okresie odzyskania przez Rzeczpospolitą ziem odwiecznie polskich (buczne oklaski). Polacy tych ziem swym gorącym i ofiarnym patriotyzmem dali dowód niezmożonej siły ducha polskiego i swej niezłomnej woli powrotu do Macierzy (oklaski).

Wierzę, iż prawda ta, przenikająca dzisiaj do świadomości szerokich mas Narodu będzie naczelnym wskazaniem w pracach Izb Ustawodawczych dających wyraz nurtującym w społeczeństwie prądom i zasadniczym zainteresowaniom — ZE SPRAWĄ ORDYNACJI WYBORCZEJ DO SEJMU I SENATU NA CZELE.

Życzę Panom, byście jak najlepiej wypełnili tę swoją zaszczytną służbę dla Rzeczypospolitej.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ
(—) I. Mościcki.

Orędzia P. Prezydenta Izba wysłuchała stojąc.

P. premier Składkowski oświadcza, iż P. Prezydent Rzeczypospolitej do czasu wybrania marszałka Sejmu powołał na przewodniczącego pos. gen. Skwarczyńskiego (oklaski), który w obecności p. premiera złożył już ślubowanie na Zamku na ręce P. Prezydenta.

Przy oklaskach pos. Skwarczyński obejmuje przewodnictwo.

POWOŁANIE SEKRETARZY

Przewodniczący zaprasza na sekretarzy posłów Matrasia i Żenczykowskiego, którzy składają ślubowanie.

WYBÓR MARSZAŁKA

Po złożeniu ślubowania przez wszystkich posłów przystąpiono do wyboru marszałka.

Przewodniczący poprosił o zgłaszanie kandydatur.

Pos. płk. Wenda zgłosił kandydaturę pos. Wacława Makowskiego. (Oklaski).

Innej kandydatury nie zgłoszono.

Przewodniczący oświadcza, że marszałkiem Sejmu wybrany został poseł Wacław Makowski (buczne oklaski).

Na zapytanie wystosowane przez przewodniczącego do pos. Makowskiego, czy przyjmuje wybór, ten ostatni poprosił o godzinną przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia pos. Makowski oświadczył, iż wybór przyjmuje (buczne oklaski).

Podczas przerwy p. Makowski zgłosił się na Zamek, by uzyskać akceptację swojej kandydatury ze strony P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

MOWA MARSZAŁKA SEJMU MAKOWSKIEGO

Po objęciu przewodnictwa marsz. Makowski wygłosił przemówienie, w którym pom. in. oświadczył:

„Naród uznał nam, że wykonamy według naszej najlepszej możności, najlepiej, włożone na nas zadanie i zarazem dał nam prawo wierzyć, że będzie z nami współdziałał. Bo zadanie nam zlecone jest częścią wspólnego dzieła, które tylko zbiorową pracą całego Narodu może być wykonane.

Konstytucja nasza zerwała z poglądem, jakoby parlament mógł być terenem egoistycznej gry przeciwstawnych interesów i stronniczych dążeń jednostek i grup. Celem Państwa jest zespolenie obywateli we współdziałaniu na rzecz dobra powszechnego. A Sejm jest jednym z organów, powołanych do służby temu celowi. W imię tej zasady wzywaliśmy obywateli do udziału w wyborach. Teraz mamy obowiązek postępowaniem naszym dać świadectwo głoszonym prawdom. Będziemy więc pracowali nad tym, aby wspólnym wysiłkiem Narodu podnieść dobro powszechne w Polsce.

Pod tym kątem widzenia będziemy rozważali budżet, dysponowali dochodami Państwa i rozkładali ciężary na obywateli.

Pod tym kątem widzenia będziemy uchwalali ustawy, a w szczególności nową ordynację wyborczą tak, aby ułatwić zespoloną pracę Narodu.

Pod tym kątem widzenia będziemy oceniali osiągnięcia Rządu i układali swój do Rządu stosunek.

Stoimy wobec głębokich przeobrażeń w całym świecie i nie możemy widzieć, jakie żądania postawi nam dzień jutrzejszy. Ale to wiemy napewno, że im głębiej przeniknięmy się sami dążeniem do zespolonej współpracy, im ściślej potrafimy połączyć ze sobą w tej współpracy cały Naród, tym łatwiej będziem mogli sprostać każdemu, najbardziej ciężkiemu i niespodzianemu zadaniu, tym skuteczniej podnieść dobro powszechne, tym lepiej zasłużyć się Ojczyźnie.

Tą drogą także przywrócimy zachwianą powagę i znaczenie Sejmu".

Gdy w dalszym ciągu przemówienia marsz. Makowski — wspomniał o Marsz. Piłsudskim, Izba uczciła pamięć Marsz. Piłsudskiego przez powstanie z miejsc.

W końcu mówca wspomniał 3-ch żołnierzach polskich, poległych w Jaworzynie.

Izba pamięć poległych uczciła przez powstanie.

WYBÓR WICEMARSZAŁKÓW

Przystąpiono do wyboru wicemarszałków.

Pos. Sowiński zgłosił kandydatury pos. Długosza, Jedynaka, Surzyńskiego i Wendy.

Pos. Welykanowicz (Ukr.) zgłosił kandydaturę pos. Mudryja.

Pos. Pieszczyński zgłosił kandydaturę pos. ks. Lubelskiego.

Ponieważ liczba zgłoszonych kandydatur przewyższa liczbę przewidzianych przez regulamin stanowisk, odbyło się głosowanie.

Wybrani zostali: pos. Długosz (196 gł.), pos. Surzyński (192), pos. Wenda (188) i pos. Mudryj (148).

Pos. ks. Lubelski otrzymał 46 głosów.

Wynik wyborów Izba przyjęła oklaskami.

Następnie przez deklamację dokonano wyboru 8 sekretarzy.

Wreszcie wybrano 15 członków Komisji Regulaminowej, do której weszli wyłącznie posłowie z O. Z. N. Zgłoszone inne kandydatury upadły.

P. marszałek odroczył posiedzenie Sejmu do wtorku godz. 11 rano.

W poniedziałek wieczorem obradowała Komisja Regulaminowa Sejmu.

MATERIAŁY BIELSKIE
CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE
WIELKI WYBÓR KUPONÓW
BITTER, BIELAŃSKA 21 m. 4, tel. 11-63-19
NA WEZWANIE TELEFONICZNE WYSYŁAMY Z KOLEKCJĄ. Dla czytelników „Robotnika" ustępstwa.

Przegląd prasy

„STABILIZACJA STOSUNKÓW POLSKO - SOWIECKICH".

„Kurier Polski" omawia komunikat o „stabilizacji stosunków polsko - sowieckich" i zastanawia się czy dokonała się ona wbrew intencjom „Trzeciej Rzeszy", wywołując w Berlinie rozczarowanie?

Odpowiada na to pytanie „Kurier Polski":

„Mamy wrażenie, iż... może nie. Podkreślaliśmy w swoim czasie na łamach naszego pisma, iż we wzajemnych stosunkach sowiecko - niemieckich nastąpiło od pewnego czasu pewnego rodzaju leciutkie odprężenie. W ostatnich mowach kanclerza zabrakło zwykłych, tak dobrze znanych inwektyw pod adresem Sowietów i bolszewizmu. Zwrócono już na to uwagę na Zachodzie. Nie łatwo jest też oczywiście prześledzić w idealnie zglajchszaltowanej prasie niemieckiej jakiegoś echa tego bądź co bądź dość znamiennego przeobrażenia, trudno jednak oprzeć się wrażeniu, iż od pewnego czasu pewna leciutka zmiana tonu, czy nastroju w stosunku do Sowietów, daje się zauważyć.

PRASA.

P. Regnis w „Naszym Przeglądzie", pisząc o rozpoczynającej się sesji parlamentarnej podnosi, że dzięki nominacjom na senatorów wydawców „Kuriera Warszawskiego" i „Wieczoru Warszawskiego" pisma te zmienią kurs i powiększą w ten sposób liczbę pism prorządowych:

„Praca w senacie nie będzie też napotykała na wielkie trudności. Duch buntowniczy został prawie że usunięty. Na miejsce frondujących demokratów przybyli pogodzeni, nawróceni, a więc i pobożniejsi w stosunku do Ozonu.

Nie będzie się przeciwstawiał dawny wódz młodzieży endeckiej senator Rembieliński. Wydawca „Wieczoru Warszawskiego" inż. Kobylański okaże się doskonałym współpracownikiem pana wicepremiera Kwiatkowskiego, jako dawny przyjaciel z „Zarzewia". Czasy zmieniają się. Kilka lat temu „Wieczór" przeżywał trudności wydawnicze, kłopoty nadzoru sądowego, trwając w pozycji opozycyjnej. Dziś wraz z „Kurierem Warszawskim" stanowi podporę reżimu tym cenniejszą, że rozporządza większym kontyngentem czytelników, niż prasa półrządowa".

EMIGRACJA ŻYDOWSKA.

„Gazeta Polska" pisze o problemie emigracji żydowskiej, domagając się rozwiązania tej sprawy w skali międzynarodowej z uwzględnieniem potrzeb Polski:

„Sprawa żydowska, która została już postawiona na forum problemów międzynarodowych nie zejdzie już z tego forum dopóty, dopóki nie znajdzie takiego czy innego istotnego rozwiązania. — Znalezienie jednak takiego istotnego rozwiązania bez współudziału Polski, która — jak to wskazaliśmy powyżej — jest nie tylko krajem największej emigracji żydowskiej, ale również i krajem najwięcej zagrożonym przez imigrację żydowską — wydaje się nam rzeczą wysoce problematyczną. Sądzimy, że ci, którzy głoszą chęci znalezienia takiego rozwiązania tego problemu powinni się nad tym poważnie zastanowić".

Autor artykułu aczkolwiek nie pochwala, jak pisze „niezwykle ostrych represji, stosowanych przez Rząd „III Rzeszy" zdradza jednak w swych wywodach, że antysemityzm endecki ma coraz większy wpływ na czołowych publicystów O. Z. N. W podobny sposób na ten sam temat napisany jest artykuł w „Kurierze Porannym".

BIUROKRACJA.

„Czas porusza problem przerostu biurokratycznego w Polsce i domaga się uzdrowienia biurokracji. Między innymi „Czas" pisze:

„Np. jest bardzo źle, gdy biurokracja jest nie tylko wykonawcą ustaw, ale i ich twórcą. Znacznie lepszymi ustawodawcami są ciała polityczne. To też w tej dziedzinie, należy dążyć do ograniczenia dekretów, opracowywanych przez biurokrację na rzecz ustaw, opracowywanych przez czynniki polityczne". S-EK.

MEBLE ... Grzybowska 38 ...

W dniach 3 i 4 grudnia odbędzie się w Warszawie

VI zjazd krajowy

Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej

połączony z uroczystością

20-lecia istnienia związku

Otwarcie nastąpi dn. 3 grudnia o godz. 10-ej rano, w sali Rady Miejskiej; dalsze obrady — w sali konferencyjnej przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Poznań robotniczy i pracowniczy stanął do walki o samorząd demokratyczny

Wielka sala Domu Robotniczego w Poznaniu przy ul. Stromej Nr. 24 nie mogła pomieścić tłumów, które przybyły na pierwsze zgromadzenie przedwyborcze w niedzielę ubiegłą. Przeniesiono więc zgromadzenie do położonego tuż obok ogrodu. Pogoda — nieomal sierpniowa. Ustawiono trybunę. Morze ludzkie zalewa dużą przestrzeń ogrodu.

Zagaił tow. Cz. Grajek. Mówi o tym, że nadszedł czas, by Poznań robotniczy zdał swój egzamin. Musimy pokazać, że jesteśmy siłą realną.

Na trybunę wchodzi tow. M. Niedziałkowski, witany burzą oklasków. Opisuje położenie międzynarodowe i położenie Polski. Są trudności i niebezpieczeństwa ogromne. Trzeba im sprostać. Trzeba podciągnąć wzwyż obronność Państwa. Na czoło zagadnień naszego życia wewnętrznego wysunęła się potrzeba zmiany sejmowej ordynacji wyborczej. „Eksperyment" p. Sławka zawiódł na całej linii. Stwierdził to pośrednio p. Prezydent Rzeczypospolitej. — stwierdził w słowach kategorycznych p. wicepremier Kwiatkowski. Wybory samorządowe — to rozstrzygnięcie szeregu zagadnień gospodarczych. Ale — w danych warunkach — wybory samorządowe — to ujawnienie tak samo realnego układu sił w Polsce. Liczymy na to, że zdacie egzamin.

Tow. W. Latanowicz, przerywany wielokrotnie oklaskami, nakreślił plan walki o samorząd poznański, prowadzonej przez P.P.S. i klasowe Związki Zawodowe. Pokażemy, czym jesteśmy. Wszyscy do pracy!

Rozległy się dźwięki „Czerwonego Sztandaru". Tow. Grajek zamknął zgromadzenie okrzykiem: *„WOLNOŚCI!"*

Podniosły się do góry zaciśnięte pięści.

Setki towarzyszek i towarzyszy zgłosiły się do sekretariatu O.K.R. z ofiarowaniem ideowej współpracy podczas kampanii wyborczej; chodzi przede wszystkim o propagandę „od domu do domu".

O wolności prasy

„Wolność prasy jest żywotną prawą całej ludzkości. Jej to bowiem zawdzięczamy głównie postęp kultury i oświecenia, będący oparciem dla większości ludów europejskich. Jeżeli ta wolność zostanie nam wydarta, wtedy światło, którym się dziś radujemy, zgaśnie ponownie. Niewiedza rychło wyrodzi się znów w głupotę, a głupota odda nas znów na pastwę przesądów i despotyzmu. Ludy pogrążą się w barbarzyństwie mrocznych stuleci, — a kto wtedy odważy się mówić prawdę, na której zatajeniu zależy gnębicielom ludzkości, ten będzie nazwany kacerzem i podżegaczem i osądzony narówno ze zbrodniarzami.

CHR. M. WIELAND
(1733—1813)

Płyń, barko moja!...

Niedzielny „Kurier Polski" doniósł, że na niedawnym zebraniu pp. posłów i senatorów Obozu Zjednoczenia Narodowego p. Bogusław Miedziński rozwinął „żagle monopartyjne".

Miał rzec, że wszystkiemu jest winna opozycja.

Ponadto miał wskazać

„Generalną linię pochodu ozonowego na przyszłość aż do tego miejsca, w którym widnieje napis: monopartia".

Chwała Panu Bogu, że i p. Bogusław Miedziński rozporządza — wzorem Stalina, Hitlera i Mussoliniego własną „linią generalną". Zapomniał tylko p. Bogusław Miedziński zwrócić swoim kolegom z ław poselskich i senatorskich uwagę, że NAŚLADOWNICTWO nie daje prawie nigdy rezultatów pozytywnych. A tymbardziej — NAŚLADOWNICTWO SPÓŹNIONE.

P. Bogusław Miedziński nazwał kiedyś sam siebie z trybuny sejmowej „człowiekiem beztroskim".

„Człowiek beztroski" — to najczęściej człowiek bardzo miły w... życiu towarzyskim. Siada sobie do łodzi i rozwija żagle: „płyń, barko moja! pogoda sprzyja..."

Aliści „człowiek beztroski" w sytuacji odpowiedzialnej i trudnej — to, sądząc z relacji „Kuriera Polskiego" — kłopot.

Zwłaszcza, że i POGODA NIE SPRZYJA...

AR.

M. ARCT
BEZPŁATNIE WYSYŁA
DLA DZIECI
I DOROSŁYCH
ilustr. katalog
głównych książek
gier i zabawek

Dziwne informacje

Źródłem wiadomości, podawanych opinii polskiej urzędowo w sprawie Rusi Podkarpackiej jest przeważnie Węgierska Agencja Telegraficzna. W jednej z depesz tej agencji, informującej o niepokojach w okręgu karpatoruskim, znalazło się dosłownie takie zdanie:

„W Wielkim Sewljuszu trwają zaciekłe walki i panuje takie zamieszanie *że nie wiadomo, kto z kim się bije*" (podkr. nasze).

Wydaje się nam, że poważna sprawa Rusi Podkarpackiej powinna być przez wszystkie czynniki informacyjne traktowana *poważnie*. Rozpowszechnianie wiadomości, których treść i forma trącą — groteską, jest stanowczo nie na miejscu, gdyż — niezależnie od zamiarów informujących — dezorientuje i urabia mniemania fałszywe.

L.

UWAGA!
Znana fabryka czekolady „Elita", przeniesiona została z Katowic do Krakowa przy ul. Pułaskiego 14. Wyrabia ona czekolady z najszlachetniejszego ziarna kakaowego i które naszym czytelnikom polecamy. Robotnicy zatrudnieni w tej fabryce należą do klasowego związku zawodowego.

Dział LEKARSKI

PRZYCHODNIA przeciwastmatyczna
Warszawa, Elektoralna 13, 9—3 popoł. Telef. 300-34

Uszu, Nosa i Gardła
LECZNICA PAŃSKA 10
Tel. 2?1-37
Operacje. Wizyty na miasto.

WENER. „Dworcowa" prywatna
płciowe 49 Mężczyzn przyjmuje lekarz 8 r. — 9 w.
Kobiety przyjmuje lekarka 9 r. 9.

Spec. chor. PŁUC I SERCA
Prześwietlenia. Rentgen. Odma sztuczna.
Marszałkowska 104
Wezwania na miasto tel. 203-54.

AKUSZERKA
PORADY BEZPŁATNE
Maria GURFINKIEL
Niezamożnym — ustępstwo
BADANIA, IRYGACJE, TAMPONY i wszelkie ZLECENIA LEKARSKIE
ul. CHŁODNA 38 m. 11, tel. 233-57
Godziny przyjęć 10—1 — 2 - 8.

PRZYCHODNIA LEKARSKO - WETERYNARYJNA
Specj. ... szczepienia ochronne i lecznicze
LEKARZ MED. WETER. B. RECHENBERG b. wolont. kliniki w Kopenhadze
LESZNO 24 m. 44, 11-69-68 do 10 rano i 5 — 8 pp. Niezamożnym ustępstwo.

Do Kolporterów i Czytelników „Tygodnia Robotnika"

Zawiadamiamy, że na skutek przeszkód technicznych, numer „Tygodnia Robotnika" z datą 4 grudnia, zostanie dostarczony wszystkim odbiorcom z jednodniowym opóźnieniem.

Przepraszamy naszych Kolporterów i Czytelników za mimowolne opóźnienie dostawy pisma.

„Tydzień Robotnika"
Redakcja i Administracja.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Los marynarzy

Pamiętam pierwsze lata powstania Gdyni i naszej floty handlowej. Stawialiśmy pierwsze kroki na morzu. Byliśmy zdrowi i silni. Patrzyliśmy z ufnością w przyszłość, pomimo, że po odbyciu pierwszych podróży zdawaliśmy sobie sprawę, że czeka nas ciężka praca.

Dziś spojrzeć na tych samych ludzi — widzi się ich cienie. A wielu już odeszło?

Czyja to wina?!

Podejście pp. armatorów do warunków pracy załóg okrętowych, — to jak najdalej idąca nieracjonalna ekonomia, (na całym szeregu nowych statków ostatnio zbudowanych w umywalniach nie ma słodkiej wody do mycia). która w konsekwencji nie tylko, że stwarza kadry ludzi niezadowolonych, zniechęconych do pracy na morzu, lecz jednocześnie przyczynia się do bardzo szybkiego zużycia naszego taboru pływającego. Zwłaszcza maszyn, które remontuje się dorywczo w czasie postoju statku w porcie, jedynie za pomocą i tak przemęczonej załogi.

Są możliwości stworzenia lepszych warunków pracy marynarzom, trzeba jedynie trochę dobrej woli i podejścia do zagadnień Marynarki Handlowej nie tylko z punktu widzenia kupca obliczającego zyski; kupca źle kalkulującego, obliczającego dochód na wyzysku pracownika.

Niejednokrotnie do uszu marynarzy docierają hasła „Podciągnijmy Polskę wzwyż". W porcie rzuca się w oczy ogromne afisze, głoszące: „W oparciu o zdrowe morale i fizyczne społeczeństwo zbudujemy mocarstwową Polskę" itp. Na afiszach tych robotnik, kroczy wespół z pracodawcą w bratnim splocie rąk. Marynarz patrząc na te afisze widzi jednak **coś innego.**

Czasem na statek przyjdzie jakiś pan. Przedstawia się jako obrońca marynarzy. Zaczyna mówić o konsolidacji.

Konsolidacja?! Jak pan to rozumie? pytają marynarze. Dla was wszystko, dla nas nic. My mamy pracować, a wy zbierać. Czy tak? Na tym polega konsolidacja?!

Na ląd wyjść nam nie wolno! Raz na miesiąc wystarczy! Rodzinę zobaczyć?! Po co? Pracować! Pracować!

Co nam dają ci, których przedstawiacie na afiszach idących wespół z nami?!

Rzucają nas w objęcia chorób, prostytucji i w opary alkoholu!

Żonie, lub komuś z rodziny na statek przyjść nie wolno — marynarzowi, jak mówią nasi panowie — morze powinno być żoną. 14-to godzinny dzień pracy — rodziną.

Na amortyzację statków jedno tylko Towarzystwo Okrętowe „G. A. L." za rok 1937-my odpisało 1.779.837.35 zł. a dla marynarzy co? Zwiększenie godzin pracy, obrywanie należności za przepracowane nadgodziny i t. p.

Marynarze wiedzą i widzą, jak setki tysięcy złotych przeznacza się na cele, które w żadnym wypadku nie przyczyniają się do zwiększenia naszej ekspansji na morzu. W wielu wypadkach tysiące złotych wyrzuca się za burtę dzięki koniunkturalnym „pseudo - fachowcom", którzy co jakiś czas, bądź na terenie marynarki bądź portu, wypływają w rolach „opatrznościowych ludzi". Port roi się od „rzeczoznawców" którzy morze i handel morski znają z wycieczek. lub powieści „marynistycznych" w rodzaju „Ludzi z pod żagli" p. Karczewskiej. Pracę swą zaś traktują jako przejściową, dobrze rentującą się synekurę.

Gdyby tak daleko idące oszczędności, jak do załóg okrętowych, stosowane były przy budowie rozmaitych pawilonów na wybrzeżu, restauracyj na przystaniach i t. p., nie trzeba byłoby wyrzucać po kilka tysięcy na przeniesienie ubikacji z jednej strony na drugą i t. p., a za pieniądze te można stworzyć odpowiednią egzystencję marynarzom.

Nie zapominajmy również i o tym, że wśród załóg okrętowych mamy duży odsetek ludzi **naprawdę wartościowych**, którzy przez szereg lat ciężkiej pracy na morzu zdobyli wiele doświadczenia i którzy mogą oddać naprawdę cenne usługi na kierowniczych stanowiskach i przyczynić się wydatnie do rozwoju naszej floty. Tych odsuwa się. Ci pomimo posiadania dyplomów w wielu wypadkach stają przed koniecznością objęcia stanowiska chłopca okrętowego. Wystarczy przejrzeć listę szyprów zatrudnionych w Urzędzie Morskim ażeby przekonać się, jak sprawy te wyglądają. Są tam szyprowie, których całe pływanie i praktyka morska, sprowadza się do znajomości... zatoki Gdańskiej.

Gospodarka tego rodzaju daje w efekcie ciągłe błędy, kosztujące grube tysiące, a ludzie którzy poświęcili swoją młodość i ciężko pracowali przez szereg lat na morzu zmuszeni są szukać pracy na lądzie, lub zostawać poza granicami kraju.

Trudno omówić i wyjaśnić wszystko na łamach prasy, a jest jeszcze wiele spraw. Marynarze mają jednak nadzieję, że w najbliższym czasie będą mieli możność podjęcia bezpośredniej dyskusji.

Tak pan „T. B.", nie zostało **wszystko zrobione dla marynarzy**, jak to pan pisał w „Gazecie Polskiej". Powiem panu więcej, marynarze obecnie **wymówili umowę zbiorową** i jednocześnie za pośrednictwem Zarządu Głównego Zw. Zawod. Transportowców wnoszą apel do miarodajnych czynników o:

a) 48-mio godzinny tydzień pracy na morzu;

b) 56-cio godzinny tydzień pracy w morzu;

c) etaty ustalone przez Komisję, obradującą się z przedstawicieli Urzędu Żeglarskiego, armatorów i marynarzy;

d) uregulowanie wyjścia na ląd zwłaszcza w porcie ojczystym;

e) zapośredniczanie do pracy przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy zgodnie z Dz. U. R. P. Nr. 54, poz 375;

f) komisję, któraby kwalifikowała dopływ świeżych sił;

g) pomieszczenia na statkach odpowiadające wymogom zdrowia i higieny;

h) należyte załatwianie urlopów;

i) odpowiednie traktowanie,

j) po dziesięciu latach służby na morzu pracę w porcie, a w razie nadwyrężonego zdrowia rentę.

MAREK PAWLIŃSKI.

KOMUNIKAT

Już ukazała się broszura p.t.: **Objaśnienia Ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych.**

Ta aktualna i bardzo ważna dla każdego działacza wiejskiego broszura jest zarazem niezbędnym przewodnikiem w nadchodzących wyborach wiejskich.

Cena 10 gr. za egzemplarz. Przy zamówieniach ponad 20 egz., organizacje otrzymują po 7 gr. Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego CKW.PPS., W-wa I. Warecka 7, lub na konto czekowe PKO. 3-1744.

Sekretariat Generalny CKW. PPS.

Amerykańskie dziwactwa

Prasa amerykańska zajęła się ostatnio dziwacznymi testamentami i zapisami amerykańskimi, które pomimo całego swego nonsensu są pod ochroną prawa i muszą być wykonywane.

Od wielu lat bibliotekarze New Jersey są zawaleni pracą. Wciąż zakupują książki i nigdy nie mają tego dosyć.

Skąd ten zapał w zakupywaniu książek? Bibliotekarze spełniają tylko ostatnią wolę bogatej wdowy, która umarła w 1913 r. Wdowa ta za życia uchodziła za królowę cynku, mieszkała w własnej willi w New Jersey i ujawniała duże zainteresowanie sprawami oświaty swoich współobywateli. Miała ona duży pakiet akcji cynkowych i w testamencie zapisała, że dywidenda z tych akcji ma być po części obrócona na potrzeby miasta, po części zaś na zakup książek dla miejscowej biblioteki.

Począwszy od 1915 roku akcje cynkowe zaczęły dawać duże dochody i oto bibliotekarze New Jersey otrzymują tyle pieniędzy z testamentu zmarłej wdowy, iż nie wiedzą co mają zrobić z zakupywanymi książkami. Stosy książek rosną i rosną. Zaszła konieczność zbudowania nowego domu na bibliotekę.

Przy tej okazji przypominają sobie w USA króla cygar w Filadelfii, który przed stu laty uczynił w testamencie legat 2 milionów dolarów na założenie nowego uniwersytetu. Na pozór brzmi ten testament bardzo rozsądnie, lecz klauzule, w jakie testament został zaopatrzony, są już co najmniej dziwne. A więc gmach uniwersytetu miał mieć wygląd pałacu, mury miały być z marmuru i gmach otoczony grubym murem ogrodowym. Specjalne zastrzeżenie było, iż żadnemu ministrowi oświaty nie wolno przekroczyć progów uniwersytetu. Dziwaczny zapis został dosłownie wykonany. Z czasem odkryto, że grunt, na którym zbudowano kosztowny gmach ma bogate złoża węglowe, nie można jednak węgla tego eksploatować, gdyż gmach byłby zagrożony, a w Ameryce ostatnia wola wyrażona w testamencie jest święcie przestrzegana.

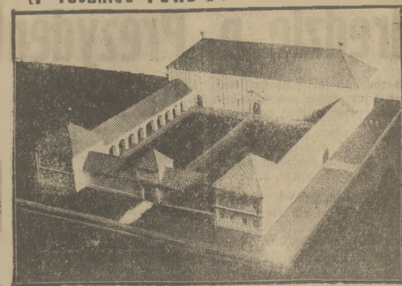
Obliczają, że złoża węglowe przedstawiają wartość 80 milionów dolarów.

Statystycy amerykańscy obliczają, że w podobny sposób jest w Ameryce zamrożonych kapitałów na biliony dolarów. Bogaty mieszkaniec St. Louis zapisał ogromny majątek temu, kto na dalekim Zachodzie Ameryki w miejscowości bagnistej, wskazanej przez zapisodawcę, wybuduje dom. O wybudowaniu domu w tym miejscu mowy być nie może. Kapitał więc rośnie przybywają procenty i procenty od procentów i kapitały te nie mogą być użyte na żaden rozsądny cel.

Inny zapisodawca pozostawił kapitał na założenie i utrzymanie fermy dla starych wysłużonych marynarzy. Miejsce, które wskazał zapisodawca, leży dziś mniej więcej w połowie najruchliwszej ulicy Nowego Jorku Broadway.

Testament spisany został na początku 18-go wieku. Nic więc dziwnego, że zebrała się bajońska suma.

W rocznicę Powstania Listopadowego



Dziś przypada rocznica wybuchu powstania w 1831 r.

W związku z rocznicą powstania warto nadmienić, że gmachowi dawnego Arsenału przy zbiegu ul. Długiej i Nalewek, w Warszawie, który tak wielką rolę odegrał przy wybuchu powstania, przywrócono obecnie dawny wygląd.

W noc listopadową — jak wiadomo — powstańcy zdobyli tam broń.

Później w gmachu Arsenału mieściło się więzienie a obecnie będzie się mieściło Archiwum Miejskie.

Albin Fleszar - „Satyr"

Przed kilku dniami jakaś banda uniemożliwiła w Warszawie odbycie zgromadzenia wyborczego, zwołanego przez organizacje kobiece, na którym przemawiać miała b. senatorka ob. FLESZAROWA, kandydatka do Rady Miejskiej.

*

Nie zawadzi przypomnieć, że niedawno, bo w r. 1937 nakładem komendy Koła VI baonu I Brygady Leg. Pol. Drukarnia Państwowa w Warszawie wydała książkę Mjra Tadeusza Biernackiego p. t. MAJOR ALBIN FLESZAR „SATYR".

Biografia ta to kawał historii niepodległościowych prac przedwojennych i bohaterskich walk Legionów. Już w czasie studiów uniwersyteckich, jako asystent prof. E Romera wydaje Fleszar w latach 1912 i 1913 szereg prac naukowych z zakresu geologii Karpat i zostaje członkiem Komisji Fizjologicznej Polskiej Akademii Umiejętności. Poznaje w tym czasie oddaną również pracy naukowej Reginę Danaszównę, córkę znakomitego pedagoga i uczonego i żeni się z nią. Równocześnie jest jednym z najczynniejszych organizatorów i najgorliwszych oficerów „Strzelca". Żona jest jego współpracowniczką naukową i ideologiczną.

W I Brygadzie należy Fleszar do najdzielniejszych oficerów, najbardziej ukochanych dowódców należy do bohaterów, których „historia wzięła na swe skrzydła"...

Rany na polu walki, trudy bojowe w czasie bohaterskich walk r. 1915 i 1916 VI baonu, później 7 p. p. Leg., a jeszcze bardziej rozterki ideologiczne w Legionach w okresie istnienia t. zw. Rady Pułkowników, w skład której wchodził, jako dowódca 7 p.p. rujnują nerwy Fleszara. Na str. 56 omawianej książki czytamy:

„Pytaniem rozkazu Piłsudskiego z dnia 6 sierpnia 1916 r.:

...czy po nas pozostanie krótki płacz kobiecy i ciche nocne rodaków roz...

zadręcza swe serce".

Od dręczącej rzeczywistości wraca do umiłowanej geologii. Pisze pracę geologiczną o Polesiu.

Dn 23.X. 1916 pisze do żony:

...„Staram się zająć tym, dopóki rzeczy zasadniczo się nie rozstrzygną, gdyż samo wyczekiwanie bardzo nużące i denerwuje"...

W dwa dni później (mając już gotową pracę, która wyszła drukiem po jego śmierci p. t. „UWAGI NAD KRAJOBRAZEM POLESIA" w sprawozdaniach Warszawskiego Towarzystwa Naukowego) pisze do żony, swej najbliższej współpracowniczki: ...„Prawdopodobnie w najbliższych dniach będę u Ciebie. Dostanę może lada dzień urlop dla odpoczynku. Popadłem w rozstrój nerwowy"... Mjr. Fleszar nie doczekał upragnionego urlopu, dnia 3 listopada umiera śmiercią tragiczną. Pogrzeb Jego w Słonimie, a później w grudniu 1916 r. w Warszawie przy udziale Józefa Piłsudskiego, gen. Szeptyckiego, gen Besselera z przedstawicielami armii niemieckiej i austriackiej, tłumu legionistów był wielką manifestacją na cześć bohaterskiego oficera legionowego i pioniera polskiej wojskowości przed wojną.

**

Wdowie po bohaterze, wybitnej działaczce naukowej i niepodległościowej nie pozwolono przemawiać w Warszawie!

**

Pomyślcie o tym legioniści z O Z N.

B SZÓSTAK.

Psychiatria w więzieniu

Ostatni zjazd polskich psychiatrów poświęcił drugi dzień swych obrad zagadnieniom więziennictwa. Psychiatria na zachodzie Europy od dłuższego już czasu pozostaje w bliskim kontakcie ze światem, zamkniętym za kratami, i w dużym stopniu wpływa na system więziennictwa. Przoduje tutaj **Anglia**. I tak się składa, że chociaż angielskie prawo karne dopuszcza do skazania osób psychicznie chorych, w zwykłych więzieniach nie ma ludzi, dotkniętych chorobą umysłową pod jakąkolwiek postacią, ponieważ wykonanie najsurowszego nawet wyroku może być zawieszone na wniosek urzędu kontroli nad więźniami i na podstawie badań lekarskich skazanego.

W każdym więzieniu angielskim istnieje oddział obserwacyjny, pod nadzorem lekarza psychiatry, który w dużym zakresie decyduje o metodach stosowanych w odniesieniu do poszczególnych więźniów. Przy stwierdzeniu u więźnia choroby psychicznej, psychopatii, niedorozwoju umysłowego zostaje on przeniesiony do zakładu specjalnego, gdzie znajduje staranną opiekę lekarską. W więzieniach angielskich nie spotyka się nagości t. zw. nieposłusznych i krnąbrnych więźniów, na których spadały zazwyczaj ostre kary ze strony władz więziennych. Okazało się bowiem, że kategoria trudnych więźniów powinna być leczona a nie karana.

W Anglii na podstawie opinii lekarzy psychiatrów więziennych zwalnia się nawet, warunkowo tych więźniów, co do których ma się nadzieję, że w normalnych warunkach wolnościowych już zastosują się do wymogów społecznego współżycia. Po opuszczeniu więzienia pozostają oni nadal pod opieką i kontrolą lekarską.

W Anglii na podstawie opinii lekarzy psychiatrów więziennych zwalnia się nawet warunkowo tych więźniów, co do których ma się nadzieję, że w normalnych warunkach wolnościowych już zastosują się do wymogów społecznego współżycia. Po opuszczeniu więzienia pozostają oni nadal pod opieką i kontrolą lekarską.

Jak widać w więziennictwie angielskim lekarz psychiatra odgrywa dużą rolę i jego praca przynosi znaczne rezultaty. W nauce coraz bardziej utrwala się pogląd, że ułomności fizyczne i dolegliwości psychiczne są poważnym — ale nie jedynym — źródłem przestępczości.

Ale nie tylko Anglia może poszczycić się znacznymi osiągnięciami w tej dziedzinie. Są kraje — na przykład **Belgia, Dania** — gdzie na skutek praktykowania powyższego poglądu, „...więzienia stały się niepostrzeżenie zakładami obserwacyjnymi, leczniczymi i wychowawczymi". (Dr. Łuniewski)

Jak ta sprawa przedstawia się w Polsce. Według art. 17 Polskiego Kodeksu Karnego z roku 1932, oskarżony, chory psychicznie, który nie mógł rozpoznać znaczenia czynu lub kierować swoim postępowaniem, nie podlega karze więzienia. Taki oskarżony zostaje umieszczony w zakładzie dla umysłowo chorych. Mimo to w więzieniach przebywa więcej ludzi nienormalnych niż normalnych. Pochodzi to stąd, że wielu oskarżonych z zaburzeniami umysłowymi nie korzysta z dobrodziejstwa art. 17, że u wielu skazanych dopiero w toku odbywania kary występują oznaki choroby umysłowej, że jest też sporo więźniów - psychopatów uważanych powszechnie za ludzi całkowicie odpowiedzialnych.

Jako praktyczne rozwinięcie zasad Kodeksu Karnego powstała w roku 1933 Komisja do Badań Kryminalno - Biologicznych. Zadaniem Komisji jest organizacja badań nad osobowością przestępców, przebywających w więzieniu. Komisja opracowała kwestionariusz do badań kryminalno biologicznych. Kwestionariusz obejmuje pozycje z zakresu antropologii, medycyny, socjologii, psychologii i przestępczości. Wypełnieniem kwestionariusza zajmują się lekarze i władze więzienne. Trzeba podkreślić, że badaniom nie podlegają więźniowie, skazani za przestępstwa polityczne.

Materiał, uzyskany w ten sposób, służy ma za podstawę do klasyfikacji więźniów, ułatwiając ma właściwe rozmieszczenie więźniów po zakładach specjalnych jak: więzienia dla słabych fizycznie, chorych zakaźnie i chorych umysłowo: więzienia izolacyjne z obostrzonym rygorem; więzienia — kolonie rolnicze; więzienia — zakłady rzemieślnicze.

Aby praca Komisji nie miała charakteru papierowego, muszą powstać więzienia obserwacyjno-rozdzielcze. Na razie jest tylko jedno takie więzienie dla kobiet w Warszawie. Dr. Łuniewski zwraca uwagę, że nie można opierać się wyłącznie na metodach biurokratycznych i aktach personalnych więźnia, bo to doprowadziło do spaczenia zamierzonej reformy. W związku z tym łączy się sprawa zatrudnienia w więziennictwie lekarzy psychiatrów. Na razie liczba takich lekarzy nie przekroczyła dziesięciu.

Na zjeździe był referat poświęcony radosnej twórczości lekarza więziennego psychiatry. Był on nieprzerwanym hymnem pochwalnym na cześć władz więziennych. Ale praca lekarza psychiatry w więzieniach polskich nie zaczęła się jeszcze na dobre. W referatach innych lekarzy, wybitnych specjalistów, do których zalicza się dr. Łuniewski, przewija się raczej nuta pesymizmu.

Jednak leczenie więźniów, umieszczenie ich w specjalnych zakładach, wypełnianie kwestionariuszy w dziesiątkach tysięcy, nie będzie polityką długiej fali, jeśli to wszystko rozpatruje się niezależnie od ogólnych warunków społecznych. Liczba więźniów w Polsce szybko wzrasta. Wystarczy wziąć do ręki „Mały Rocznik Statystyczny", aby się o tym przekonać. Więzienia pękają od nadmiaru ludzi. W okresie kryzysów, wstrząsów powojennych dno przestępczości jest ruchome. Najwspanialsze środki i metody, stosowane w obrębie więzienia, nie wiele tutaj pomogą.

Weźmy dla przykładu taki odcinek jak **alkoholizm**. Dr. Kaczanowski podaje w swoim referacie, że na ogólną ilość 16.984 badanych w ciągu trzech lat więźniów, było 3021 alkoholików, t. j. 17.78%. Czy umieszczenie ich w zakładach rzemieślniczych jak tego chce dr. Kaczanowski, zabezpieczy tych alkoholików przed powrotem do przestępstwa? Raczej nie. Aby osiągnąć trwalsze rezultaty, należy na ten odcinek przypuścić atak frontalny. Dlatego PPS w ostatnim sejmie wybranym na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej, walczyła o uzyskanie ustawy antyalkoholowej. Dzisiaj walczy nadal z alkoholizmem poprzez swoje organizacje kulturalno-oświatowe.

Przytaczając powyższy moment — jeden z wielu z szerokiego frontu walki o nowego, lepszego człowieka — chcieliśmy wykazać, że nie sposób rozwiązać sprawy **więziennictwa, jak wielu innych problemów, bez oparcia się o społeczną bazę demokratyczną.**

A. R.

Ważne dla kolejarzy

W dniu 2 września b. r. zapadło w N. T. A. na niejawnym posiedzeniu bardzo ważne orzeczenie w sprawie wypadkowej *pracownika kolejowego S. S. z Nowego Sącza.*

Pracownik S. S. przeniesiony został z dniem 1.X.1933 roku w stan nieczynny, po czym z dniem 1 stycznia 1934 rozwiązano z nim stosunek służbowy.

W czasie stanu nieczynnego, bo 21.X . 27.XII.1933, domagał się S. S. przedstawienia go do badania przez Gł. Komisję Lekarską, powołując się na wypadek, jakiemu uległ w służbie w dniu 20 września 1933 r., czyli na 10 dni przed przeniesieniem go w stan nieczynny.

W dniu 2 marca 1934 roku został S. S. zbadany przez Gł. Kom. Lekarską, która stwierdziła u niego 50% niezdolności do służby, a w tym 20% utraty zdolności do pracy w związku z doznanym w służbie wypadkiem.

Na skutek tego orzeczenia Komisji Lek. Dyrekcja O. K. P. Kraków utrzymała w mocy rozwiązanie stosunku służbowego z dniem 1.I 1934 roku, zmieniając jedynie podstawę rozwiązania stosunku służbowego na § 80 u. 1. p. 2: Rozp. R. M. z dn. 1.I 1934 r.

S. S. opłacał wkładki emerytalne od 1.VII 1930 do dnia zwolnienia, t. j. do 31.XII 1933, czyli przez 42 miesiące, albo 3 lata i 6 m-cy.

Na kolei służył od 12.IV 1924.

Na zaliczenie okresu służby od 12.IV do 30.VI opłacał w ratach opłatę emerytalną, której wysokość wynosiła w całości 822.18 zł.

Do dnia rozwiązania stosunku służbowego spłacił S. S. w ratach na poczet tej należności kwotę zł. 274.00.

Z chwilą zmiany podstawy rozwiązania stosunku służbowego na § 80 u. p. 1. p. 2 wniósł S. S. podanie do Dyrekcji OKP Kraków *o wymiar zaopatrzenia emerytalnego i o odszkodowanie z tytułu 20% niezdolności do pracy jako następstwa wypadku.*

Tak Dyrekcja O. K. P., jakoteż następnie i M. K. stanęły na stanowisku, że,

1) odszkodowanie za nieszczęśliwy wypadek i 20% niezdolności się nie należy, gdyż przepisy Nr. 1. 2. przewidują w pozycji 42 *„że przepukliny wtedy tylko dają prawo do odszkodowania, gdy są następstwem nieszczęśliwego wypadku, albo nadmiernego wysiłku, przewyższającego znacznie zwykłą pracę, który mógł wywołać raptownie wszystkie objawy przedmiotowe przepukliny z uwięźnięciem jej, tak, że pomoc lekarska stała się odrazu niezbędna“,*

a petent zgłosił się z przepukliną do lekarza w dniu 30 września 1933 roku, czyli w 10-tym dniu po dniu wypadku (20.IX.1933).

2) zaopatrzenie emerytalne nie należy się petentowi, gdyż w dniu 31.XII.1933 roku miał opłaconych tylko 42 miesiące i nie posiadał warunku do przyznania mu zaopatrzenia emerytalnego przy zwolnieniu z § 80 u. 1. p. 2, gdyż nie miał w dniu zwolnienia 5 lat wysługi emerytalnej, opłaconej wkładkami, a suma wpłacona dodatkowa zł. 274.— nie może być policzoną na spłatę części, brakujących do wysługi emerytalnej lat, gdyż tego zaliczenia częściowego przepisy nie przewidują.

W taki oto sposób pozbyto się z Kolei pracownika, który nabawił się kalectwa, stwierdzonego przez Komisję Lekarską — bez prawa do zaopatrzenia emerytalnego i bez odszkodowania z tytułu kalectwa.

Sprawa oparła się o Najwyższy Trybunał Administracyjny, który UCHYLIŁ ZASKARŻONE PRZEZ S. S. ORZECZENIE ZARÓWNO Z POWODU WADLIWOŚCI POSTĘPOWANIA, JAK I NIEZGODNOŚCI Z PRAWEM.

Z tekstu orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego, (który zamieścimy w innym numerze) wynika, że pracownik SS. z Nowego Sącza, którego niewłaściwą interpretacją przepisów pozbawiono zaopatrzenia emerytalnego i odszkodowania za doznane w służbie kalectwo, — *otrzyma obecnie zaopatrzenie emerytalne i odszkodowanie za wypadek i kalectwo.*

Przez cztery lata i 9 miesięcy człowiek pozbawiony był środków do życia, gdyż do pracy ciężkiej, do jakiej posiada kwalifikacje jako kotlarz — stał się niezdolny. Prawie przez 5 lat czekał na wymiar sprawiedliwości, jakim jest w tym wypadku orzeczenie NTA. Ile łez wylały głodne dzieci i żona, nie wiedząc, co włożyć w garnek, — czym głód dzieci zaspokoić?

A ilu to pracowników odeszło z Kolei z przepuklinami, niezdolni do pracy zarobkowej i bez odszkodowania? Odmawiano im odszkodowania, opierając się na tym, że przy wypadku nie był wzywany na miejsce wypadku lekarz, jak chce Dyrekcja Okr. Kolei i Min. Komunikacji, opierając się na Przepisach S. 2., — które — co stwierdził w swym wyroku N. T. A. — *nie obowiązują wcale pracownika i są sprzeczne z brzmieniem samego Rozporządzenia o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników kolejowych.*

Dobrze, że przynajmniej od chwili ogłoszenia tego wyroku podobne pokrzywdzenia znikną i pracownicy będą mieli *prawną podstawę* do bronienia się przed nimi.

Mk.

Wymowa cyfr

Zwycięstwo Związku Robotników w Przemysłu Metalowego w fabryce w Sosnowcu i w Dąbrowie Górniczej

W dniach 23 i 24 b. r. robotnicy fabryk: Huldczyńskiego w Sosnowcu i Fitzner i Zieleniewski w Dąbrowie Górniczej wybierali swoich delegatów.

U Huldczyńskiego do rozgrywki stanęły aż cztery organizacje, a więc: Związek Rob. Przem. Metalowego w Polsce z listą Nr. 2, Z. Z. Z. — Nr. 3, N. P. R. — Nr. 4 i O Z. N. — Nr. 5.

Wszystkie związki żółte rozpoczęły oszczerczą i plugawą kampanię przeciw klasowemu Związkowi Metalowców. Wydano nawet masę ulotek przeciw kandydatom, wysuniętym z ramienia Związku Metalowców.

W akcji tej prym dzierżyli „ozonowcy“, wydając ulotkę, w której w oszczerczy sposób kwestionują polskość i patriotyzm klasowego Związku.

Nie odpowiadamy na oszczerstwa, gdyż aż nadto wymowną odpowiedź daje na to cała historia naszego ruchu. **Stara gwardia robotnicza u Huldczyńskiego już w latach 1904/5 wykazała swój prawdziwy patriotyzm**, oczywiście nie ten, który przejawia się przede wszystkim w defiladach, pochodach i uroczystościach...

Robotnicy Huldczyńskiego oddali swe głosy na listę Nr. 2 — listę Związku Rob. Przemysłu Metalowego w Polsce. Na 1602 robotników, uprawnionych do głosowania, na listę Nr. 2 Zw. Metalowców oddano głosów 995; na ZZZ — głosów 225; na NPR. (ZZP) — głosów 145; oraz na OZN. (PZZ.) — głosów 148.

W wyniku obliczenia wszystkie cztery mandaty przypadły klasowemu Związkowi Rob. Przem. Metalowego. Pozostałe związki nie otrzymały ani jednego mandatu.

Niemniej ciekawe były wybory delegatów robotniczych w fabryce Fitzner i Zieleniewski w Dąbrowie Górniczej, z tą tylko różnicą, że na tym terenie stanął do rozgrywki tylko ZZZ., który do tej pory samodzielnie rządził w tej fabryce. Mimo pomocy i protekcji ze strony dyrekcji fabryki, Z. Z. Z. poniósł i tu sromotną klęskę, bowiem na 430 robotników, uprawnionych do głosowania, z których głosowało 373 — ZZZ. otrzymał tylko 67 głosów, zaś Związek Rob. Przem. Metalowego Nr. 2 — 306 głosów. Oba mandaty przypadły Związkowi Metalowców.

Tak wyglądają wybory wówczas, gdy są naprawdę swobodne i odbywają się bez nacisku administracji.

Robotnicy wiedzą, kto winien ich reprezentować i w czyje ręce mogą złożyć swoje bezwzględne zaufanie. **Wiedzą, że Związek Robotników Przemysłu Metalowego pokładanego w nim zaufania nie zawiedzie.**

Wiadomości sportowe

Piłka nożna

LWOW ZDOBYŁ PUCHAR P. PREZYDENTA R. P.

W niedzielę przy pięknej jesiennej pogodzie rozegrany został we Lwowie finałowy mecz piłkarski o puchar P. Prezydenta R. P. między reprezentacjami Krakowa i Lwowa. Mecz zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Lwowa w stosunku 3:1 (1:1).

Tak wysokie zwycięstwo Lwowa jest w zupełności zasłużone i odpowiada przebiegowi gry. Reprezentacja Lwowa grała doskonale, miała swój dobry dzień, a szczególnie mocną i pewną przewagę osiągnęła w drugiej połowie gry. W tym okresie Kraków zupełnie skapitulował, a w ostatnich minutach gry zrezygnował nawet z walki.

POLONIA POKONAŁA GARBARNIĘ 3:1

Na stadionie Polonii w Warszawie wobec 2 tys. widzów rozegrany został towarzyski mecz piłkarski pomiędzy Polonią i beniaminkiem ligi krakowską Garbarnią. Polonia odniosła zasłużone zwycięstwo w stosunku 3:1. Goście zaprezentowali się bardzo dobrze pod względem technicznym a w pierwszej połowie mieli nawet nieznaczną przewagę. Po przerwie jednak dominowała bezapelacyjnie Polonia.

Prowadzenie dla gospodarzy zdobył w 5-ej minucie Przybysz. Goście wyrównują w 27-ej minucie przez Krzemieńca. Dalsze dwie bramki dla Polonii zdobyli po przerwie Kisieliński i Jaznicki.

Boks

WARSZAWA ZREMISOWAŁA Z MONACHIUM 8:8.

W niedzielę odbył się w Warszawie w przepełnionym gmachu Cyrku międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Monachium. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8. Drużyna niemiecka okazała się bardzo twarda i wytrzymała. Reprezentacja stołeczna natomiast rozczarowała.

W pierwszej walce Rotholc (Warszawa) pokonał Seuberta (Monachium) zdecydowanie na punkty, mając przez wszystkie trzy rundy ogromną przewagę.

W wadze koguciej Sobkowiak przegrał niezasłużenie z Faerberem (Monachium).

W wadze piórkowej Czortek pokonał bezapelacyjnie A. Hirscha.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz bije na punkty Strehlego.

W wadze półśredniej Kolczyński odniósł wysokie i zdecydowane zwycięstwo nad bardzo wytrzymałym i świetnie kryjącym się H. Hirschem. Było to niestety ostatnie zwycięstwo zawodników warszawskich.

W wadze średniej Ozarek przegrał na punkty z Oechsem.

W wadze półciężkiej Neuding został pokonany przez Schmittingera (Monachium). Niemiec wygrał dzięki nieznacznej przewadze technicznej w zwarciu.

W wadze ciężkiej Doroba został znokautowany w pierwszej rundzie przez Letteubauera (Monachium).

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE

W niedzielę wieczorem odbył się w Krakowie rewanżowy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Wisłą i lubelskim W.S. Tym razem zwycięstwo odniosła Wisła w stosunku 10:6, górując nad przeciwnikiem wyraźnie w ciężkich wagach.

POZNAŃ PRZEGRYWA Z ŁODZIĄ

W hali sportowej w parku Poniatowskiego w Łodzi odbył się w niedzielę międzymiastowy mecz bokserski Poznań — Łódź. Poznań został niespodziewanie pokonany w stosunku 9:7.

Wiadomości z całej Polski

STRASZNE MORDERSTWO W KRAKOWIE

W godzinach rannych znaleziono obok mostu kolejowego przy ulicy Żmuńskiej trupa kobiety. Jak się wydaje, kobieta ta została zamordowana uderzeniem noża. Policja prowadzi dochodzenie.

TRAGICZNA ŚMIERĆ KOLEJARZA

Na stacji kolejowej Kraków — Płaszów przetokowy Jan Batko, (lat 54) zam. w Pawlikowicach, podczas przetaczania wagonów dostał się między zderzaki, które zgniotły mu klatkę piersiową tak, że poniósł śmierć na miejscu.

ŚMIERTELNY WYPADEK

Pod koła tramwaju podmiejskiego, zdążającego z Łodzi do Pabianic, dostał się niejaki Szczepan Łukaszewski, mieszkaniec Rudy Pabianickiej i poniósł śmierć na miejscu. Jak się okazuje — Łukaszewski zamierzał przebiec tor kilka metrów przed rozpędzonym wagonem i motorniczy ze względu na dużą pochyłość, toru, nie zdołał zahamować tramwaju.

SKAZANI ZA NAPAD

Kilku pijanych w Bydgoszczy dokonało napadu na powracającego w nocy do domu adw. Bromirskiego. Powalony na ziemię adw. Bromirski w obronie własnej strzelił do napastników, chybił jednak. Jeden z napastników, Franciszek Wentland, wyrwał adwokatowi rewolwer i z kolei strzelił do niego, lecz również chybił. Zaalarmowana strzałami policja ujęła sprawców napadu Wentlanda i Antoniego Malinowskiego, którzy obecnie zasiedli na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym. Wentland skazany został na rok, Malinowski zaś na pół roku więzienia.

ZBIEGŁ Z ZAKŁADU DLA UMYŁOWO CHORYCH

Z zakładu dla umysłowo chorych w Świeciu na Pomorzu zbiegł Fl. Ziętara z pod Inowrocławia. Ziętara pieszo dotarł do wsi rodzinnej i udał się natychmiast do swej narzeczonej. Spotkał go jednak bolesny zawód, gdyż okazało się, że dziewczyna podczas jego nieobecności wyszła zamąż. Ziętara powrócił do zakładu w Świeciu.

BESTIALSTWO

We wsi Strzelczyce pow. Kielce, rolnik Franciszek Wrona, pragnąc zemścić się na zięciu, Edwardzie Jędrzejowskim... okaleczył wszystkie należące do niego konie. Jednemu przebił kolano, drugiemu połamał żebra, a trzeciemu odciął język. Jędrzejowski przyprowadził nieszczęśliwe zwierzę z odciętym językiem do lecznicy zwierząt w Kielcach, gdzie musiano je zastrzelić.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową.

Kącik radiowy

ODNOWIONY ARSENAŁ

W 108-mą rocznicę Nocy Listopadowej, a 300-ną założenia arsenału odbędzie się on. 29.XI będzie transmitowane uroczyste poświęcenie przebudowanego gmachu arsenału, jako nowej siedziby Archiwum Miejskiego w Warszawie.

ANDRZEJKI

Starodawny zwyczaj Andrzejek utrzymuje się ciągle jeszcze zarówno po wsiach, jak i w miastach. I chociaż niejedna panna pozornie nie wierzy w wróżby, to jednak z zaciekawieniem czyta swą przyszłość z wosku, lanego na wodę. Śliczny ten zwyczaj był źródłem licznych pieśni i piosenek, natchnień niejednego poety i muzyka.

Polskie Radio co roku nadaje audycję okolicznościową w wigilię św. Andrzeja. Również i w tym roku w dwuch audycjach z różnych dzielnic Polski poznają radiosłuchacze obyczaje, związane z tym świętem. Dn. 29.XI o godz. 22.15 audycję słowno-muzyczną nadaje Poznań w opracowaniu Stanisława Roya, a w środę dn. 30.XI o godz. 18.00 z podobną audycją wystąpi Wilno. „Andrzejki wileńskie“, oparte są na autentycznym materiale etnograficznym, zebranym na Kresach Wschodnich; całość opracował Marian Piecinkiewicz.

Radio warszawskie

WTOREK, 29 listopada.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. — płyty. 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. — płyty. 8.00 W rocznicę Powstania Listopadowego. 11.00 Historia szpada — pog. dla dzieci starszych. 11.15 Marsze i pieśni rycerstwa polskiego — płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.00 Mam 13 lat — powieść. 16.20 Akt. inform. gospod. 16.30 Z zapomnianych pieśni (z Krakowa). 16.55 Szkic literacki. 17.10 Polskie utwory fortepianowe w wyk. Edmunda Röslera (ze studia w Bydgoszczy przez Toruń): 1) Władysław Żeleński: Temat z wariacjami op. 62; 2) Ignacy Paderewski: Temat z wariacjami A-dur. Rezerwa: Ignacy Paderewski: Sarabanda. 17.30 Z pieśnią po kraju. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Aud. dla robotników. 19.00 Muzyka polska. 20.35 Dziennik. 21.00 Muz. współczesna. 22.00 Temperamenty — powieść. 22.15 „Andrzeju, Andrzeju, wosk na wodę leją. 22.55 Przegląd prasy i ost. dzien. 23.05 Wiad. z Polski w jęz. niemieckim.

WARSZAWA II: 14.00 Kwintet. 15.00 Muz. operowa — płyty. 16.00 Muz. polska — płyty. 16.40 Wiad. sportowe i parę inform. 16.50 Kącik solistów: Gra Jan Główniewski — flet. 17.10 W stołecznym muzeum prehistorycznym. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. — płyty. 21.00 Pieśni polskie w wyk. Haliny Zachert. 21.20 Wieczór literacki. 21.45 Muz. tan. — płyty 22.55 Uczniowie Z. Noskowskiego — płyty.

ŚRODA, 30 listopada

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół 11.00 „Jak tatuś Gustlika pracuje w kopalni węgla“ — słuchowisko dla dzieci młodszych. 11.25 Arie operetkowe w wyk. Ryszarda Taubera (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południ. 15.00 „Co śpiewają dzieciom w Hiszpanii. 15.30 Ork. Wileńska. 16.00 Dziennik i wiad. gosp. 16.05 Wiad. gosp. 16.20 „Z wydawnictw pedagogicznych“ — gawęda. 16.35 Muzyka kameralna (z Poznania). 17.00 Samosierra — odczyt. 17.15 Folklor różnych krajów — Francja (płyty). 17.47 Tani kredyt — dźwignią handlu — pog. 18.00 „Andrzejki“. 18.30 „Nasz język“. 18.40 „Plusy i minusy rekordów sportowych“ — dyskusja. 19.00 Ork. Lwowska. 20.35 Dziennik. 21.000 Rec. chopinowski w wykon. Zygmunta Dygata. 21.30 „Literatura zwiastunką niepodległości“. 22.00 Koncert pod dyr. G. Fitelberga i Colette Frantz (skrzypce). 22.55 Przegląd prasy i ost. dziennik. 23.05 Wiad. z Polski w języku angielskim.

WARSZAWA II. 14.40 Ork. Katowicka. 14.40 Koncert popularny (płyty). 15.05 Tańce różnych narodów — koncert popularny (płyty). 15.55 Gra Fritz Kreisler 16.40 Wiad. sportowe i parę inform. 16.50 Kącik solistów: Śpiewa Stanisław Arciszewski. 17.10 Pog. akt. i społ. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. (płyty). 21.00 Debussy i Faure (płyty). 21.15 „Problem snobizmu u Prousta“ — szkic literacki Żeleńskiego-Boy'a. 21.30 Kaprysy i ballady (płyty). 22.30 Muz. tan. (płyty). 22.55 L. Beethoven: (nowe nagrania).

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

107) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

Intonacja pana domu wyrażała taki sceptycyzm, że Bulpitt najeżył się.

— Wątpi pan o prawdziwości mych słów? — zapytał.

— Wątpię — stwierdził sir Buckstone.

Bulpittowi wydało się, że nie wiele można by zyskać z dalszego zagłębiania się w ten problem. Zwrócił się do innej strony zagadnienia — tej, która była najżywszą w jego myślach.

— Jak długo mam jeszcze leżeć w tym przeklętym pokoju?

— Póki nie sprzedam domu.

Szczęka Bulpitta opadła. Napatrzył się w ciągu ostatnich paru dni dosyć na Walsingford Hall—i miał wyryty w swej świadomości wyraźny obraz, w całej jego odrażającej ohydzie.

— Ależ, na Boga, to może oznaczać lata. Nie będzie mnie pan tu trzymał przez całe lata?

— Nie gorszy byłby pański los od losu człowieka w Żelaznej Masce. No, ale, jeżeli chodzi o ścisłość — dodał sir Buckstone, łagodniejąc nieco. — Nie przypuszczam, aby to miało potrwać tak długo. Mam nadzieję, że sfinalizuję rokowania po obiedzie.

— Któż go kupi?

— Księżna Dworniczek. Księżna von i zu Dworniczek — jeżeli mam być zupełnie ścisły. To macocha młodego Vanringhama. Przyjechała dziś wieczorem. Dlatego właśnie Toots czuła — i ja się z nią zgodziłem — że lepiej będzie trzymać pana... jakby to powiedzieć... w przechowalni, by uniemożliwić błąkanie się po domu z tymi papierami... Nie ma kobiety, która by była zadowolona, widząc, jak wręcza się jej pasierbowi pozew sądowy o złamaną obietnicę małżeństwa. To by ją zdenerwowało i oderwało myśli od sprawy kupowania domów.

— Ależ powiedziałem panu, że nie mam żadnych papierów.

— Pamiętam. Wiem, że pan to powiedział.

Bulpitt westchnął z rezygnacją.

— A kiedy dostanę coś do zjedzenia? — zapytał.

— Poślę się panu tacę z jedzeniem.

— Och, tak? Przypuszczam, że surowy rozbef i napół odgrzaną brukselkę?

Sir Buckstone wydawał się dotknięty.

— Nic podobnego. Dziś wieczorem jest potrawka z kurczęcia — rzekł z dumą. — I nie ma wątpliwości, że będzie świetna. Słyszałem, jak moja córka, Janka, dawała instrukcje kucharce. To ona układa nasze menu. O ile zrozumiałem, Janka przywiozła pana tutaj?

— Tak — rzekł Bulpitt — słodka dziewczynka.

— Najlepsze stworzenie pod słońcem — zgodził się sir Buckstone uprzejmie.

Bulpitt znajdował się w ciężkich tarapatach, ale był człowiekiem, umiejącym zapomnieć o ciasnym egoizmie, gdy nadarzała się sposobność pomożenia rozsądnym słowem zrozpaczonej niewieście. Wysunął gołe ramię z pod kołdry — i skierował palec oskarżycielskim gestem w stronę pana domu.

— Traktuje pan tę biedaczkę bardzo niesprawiedliwie.

Sir Buckstone popatrzył z osłupieniem.

— Kto, ja? Nigdy w życiu nie traktowałem Janki niesprawiedliwie. Ona jest dla mnie oczkiem w głowie. Co pan ma na myśli?

— Rozdziela pan dwa młode serca w wiosenny czas...

— To nie jest wiosenny czas. Połowa sierpnia.

— Wszystko jedno — rzekł Bulpitt stanowczo. — Ścigać człowieka, którego ona kocha, ze szpicrutą!

W przeszłości sir Buckstone'a istniał tylko jeden człowiek, którego ścigał ze szpicrutą. Popatrzył z niedowierzaniem.

— Nie chce mi pan wmówić, że Janka zakochała się w tym łajdaku, Peake'u?

— Kocha go z wielkim oddaniem. Pan wie o tym.

— Nic podobnego. To, co pan mówi, jest dla mnie jak uderzenie pałką po głowie. I absolutnie nie wierzę temu. Taka rozsądna dziewczyna, jak Janka? Nonsens. Nie mogłaby zakochać się w Peake'u. Nikt nie mógłby zakochać się w Peake'u.

(d. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

5 Głosujcie dnia 18 grudnia na listę nr. 5 Polskiej Partii Socjalistycznej i klasowych Związków Zawodowych

„Lud Krakowa walczy o samorząd"

Wielkie zgromadzenia ludowe

PPS. i Klasowe Związki Zawodowe zainaugurowały kampanię wyborczą wielkim zgromadzeniem przedwyborczym w sali Starego Teatru. Już przed zapowiedzianą godziną zaczęły napływać grupy ludności pod gmach Starego Teatru. Wielka sala i galeria wypełniły się po brzegi ludźmi, — tak że wielu musiało odejść z braku miejsca. Z galerii zwisają szturmowe flagi. Stół prezydialny i trybuna mówców spowite w czerwone sukno.

Kiedy na podium weszło trzech członków Akcji Socjalistycznej ze sztandarem PPS., zgromadzeni od śpiewali „Czerwony Sztandar" i „Międzynarodówkę".

Zagaja tow. Bator, przewodniczący Rady Związków Zawodowych, przedstawiając cel i znaczenie zgromadzenia. Obejmując przewodnictwo tow. Bator, powołuje do prezydium tow. tow. Czekańskiego, Kubanka, Łacheckiego i ob. Stączka. Nastrój na sali bojowy, pełen entuzjazmu i zapału. Przemówienia mówców często przerywają zebrani burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć listy PPS, przeciw zjednoczonej reakcji.

LUD PRACUJĄCY MUSI ZWYCIĘŻYĆ!

Dłuższe przemówienie programowe wygłosił tow. **Ciołkosz.** Mówca przedstawił znaczenie obecnych wyborów samorządów. Mają one charakter wybitnie polityczny. Jest to rozgrywka między reakcją, ozonowo - chadecką i endecką a zjednoczonym pod czerwonymi sztandarami PPS i Związków Zawodowych ludem pracującym.

Skolei tow. Ciołkosz rozprawił się z przeciwnikami, których scementowała nienawiść do P. P. S., nienawiść do klasy robotniczej. **18 grudnia musi zwyciężyć lud pracujący!**

Następnie zabiera głos tow. **Przybyś** sekretarz okręgowy Centralnej Komisji Związków Zawodowych, radny miejski.

WSZYSCY W DNIU WYBORÓW GŁOSUJĄ NA LISTĘ NR. 5 PPS. I KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Mówca przedstawił w krótkości walkę i pracę Klubu PPS. w samorządzie krakowskim. „Dziś stajemy przed wyborcami z podniesionym czołem, w pełnym poczuciu dobrze spełnionego obowiązku jaki na nas włożyła wola ludności. Nie zawiedliśmy zaufania mas ludowych i nie zawiedziemy. Będziemy dalej prowadzili zdecydowaną walkę przeciw faszyzmowi, w obronie praw ludowych. Mówca kończy okrzykiem na cześć listy **NR. 5 PPS.** i Związków Zawodowych.

WOLA LUDU ZATRIUMFUJE

Tow. **Mastek** w mocnym przemówieniu wezwał zebranych do walki o samorząd krakowski. Nie ulękniemy się pogróżek faszystowskich. Idziemy do wyborów zwarci, jednolici i karni, ufni w nasze siły i w słuszność naszej sprawy. „Nie wola kombinatorów i skrachowanych polityków będzie decydowała o wyborach **lecz zatriumfuje wola jedynego gospodarza miasta — Ludu pracującego!**

NA RATUSZU KRAKOWSKIM POWIEJE CZERWONY SZTANDAR

Następny mówca tow. **Cekiera** przedstawia obraz walk klasy pracującej o wyzwolenie polityczne i społeczne. Ciemne siły reakcji wyciągają znowu ręce po władzę w gminie. Ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za sprawy dr. Radzyńskiego, b. wiceprezydenta miasta i czołowego człowieka „sanacji", spółki „Cara" i Kamieniołomów — nie mają moralnego prawa do rządzenia miastem. Lud pracujący własnym wysiłkiem zdobędzie Kraków i na ratuszu krakowskim zatknie zwycięsko czerwony sztandar.

PRACOWNICY UMYSŁOWI WALCZĄ WSPÓLNIE Z ROBOTNIKAMI

Tow. **Statter** podkreśla wspólność dążeń i celów pracowników umysłowych z całą klasą robotniczą. Skończyły się bezpowrotnie czasy wbijania klina między pracowników umysłowych i robotników. Pracownicy umysłowi, nauczeni smutnym doświadczeniem zrozumieli po której stronie mają stanąć. Wspólnym wrogiem jest reakcja i faszyzm. Pracownicy umysłowi stają do walki pod czerwonym znakiem Socjalizmu, Wolności i Demokracji.

EMERYCI W JEDNYM FRONCIE

Ob. **Stączek**, b. minister kolei, deklaruje imieniem emerytów przystąpienie do wspólnej akcji z P. P. S. i Związkami Zawodowymi. Jedynie przedstawiciele PPS. szczerze i rzetelnie walczyli o prawa emerytów i przeciwstawiali się krzywdzie jaka emerytów spotkała od tych, którzy przez długi czas tumanili emerytów pustymi frazesami i obiecankami. Emeryci oddadzą swe **głosy na listę NR. 5 PPS i Związków Zawodowych.**

Po przemówieniu tow. **Puchalska** z wielkim uczuciem oddeklamowała wiersz p. t. „Serce Krakowa".

KOBIETY W JEDNYM SZEREGU

Tow. dr. **Ciołkoszowa** podnosi ważność i doniosłość wyborów. Żaden człowiek pracy nie może się uchylić od obowiązku głosowania na listę nr. 5 PPS i Związków Zawodowych. Kobiety pracujące, kobiety - matki i żony robotników stoją w jednym szeregu walczących o lepsze, jaśniejsze Jutro. Dzień wyborów przypieczętuje klęskę reakcji i przyniesie zwycięstwo klasie robotniczej.

NIE DAMY SIĘ DŁUŻEJ OSZUKIWAĆ

Tow. **M. Bobrowski**, długoletni działacz robotniczy, z dużą dozą ironii i dowcipu rozprawia się z przeciwnikami. Wasz patriotyzm i wasz katolicyzm jest zakłamany. Lud pracujący Polski, który dawał zawsze ofiarę mienia i krwi dla Ojczyzny musi być gospodarzem tego kraju i w miastach i we wsiach. I tym wszystkim, którzy przychodzą do mas ludowych z oszukańczym frazesem, by wyłudzić głosy przy wyborach, da godną, jasną odpowiedź. **Głosy swe rzuci na jedyną reprezentantkę mas ludowych: na Polską Partję Socjalistyczną!**

Ostatni zabrał głos tow. dr. **Szumski.**

UDERZYMY I ZWYCIĘŻYMY!

Walka wyborcza w gruncie rzeczy toczy się o wielkie cele. Wynik wyborów będzie sprawdzianem rzeczywistego układu sił politycznych i społecznych, będzie kontrolą wyborów sejmowych, które „Ozon" ogłosił jako wielkie swoje zwycięstwo. Kraków pomny swych wielkich tradycyj socjalistycznych nie zdradzi czerwonych sztandarów. 18 grudnia stoczymy z naszymi wrogami wielką batalię. **Jesteśmy gotowi do walki. W dniu wyborów ruszymy do ataku i zwyciężymy!**

Przewodniczący tow. **Bator** odczytał rezolucję, którą przyjęto burzliwymi oklaskami. Rezolucja brzmi:

REZOLUCJA

Świadomi wielkiego znaczenia wyborów do Rady miejskiej w Krakowie w dniu 18 grudnia b. r. zgromadzeni postanawiają wytężyć wszystkie siły dla zwycięstwa listy kandydatów Polskiej Partji Socjalistycznej i Klasowych Związków Zawodowych nr. 5.

Zgromadzeni pozdrawiają klasę pracującą Warszawy, Łodzi, Poznania i innych miast, gdzie w dn. 18 grudnia odbędą się wybory samorządowe i życzą zwycięstwa listy P. P. S. w walce o wolność i prawo, o Socjalizm i rząd robotniczo-chłopski.

Niech żyje zwycięstwo listy PPS i Klasowych Związków Zawodowych NR. 5!

NIECH ŻYJE CZERWONY KRAKÓW!"

W podniosłym nastroju, wśród śpiewu „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki", wśród okrzyków na cześć PPS i Jej listy kandydatów, opuszczają uczestnicy imponujące zgromadzenie.

Kraków ludowy jeszcze raz zamanifestował swą wierność i przywiązanie do ideałów Wolności, Demokracji, do PPS.

Z frontu wyborczego

Ledwie się połączyli, a już się pokłócili

Małżeństwo „Ozona" z chadeką mi nie należy bynajmniej do zgodnych stadeł. Przed zawarciem związku było wiele kwasów i wzajemnych kłótni. Ale jakoś po długich targach doszli do porozumienia i stanęli na ślubnym kobiercu. Nie długo jednak trwała sielanka. Spółka z nieograniczoną nieodpowiedzialnością zaczyna trzeszczeć. Oto jeden z kandydatów b rektor Akademii Górniczej prof. inż. Krauze wycofał się. Widocznie nie przypadł mu do gustu ten zespół 144-ch.

Oczywiście, że „Głos Narodu" i „Kurierek" przemilczają wystąpienie prof. Krauzego. Za to używają sobie na socjalistach ile wlezie. Napaści „ozono - chadecji" są dla nas najlepszą reklamą. Każdy uczciwy wyborca, a na szczęście takich jest olbrzymia większość, po przeczytaniu tych elukubracyj ozonowców i chadeków, którym dzielnie sekundują endecy, odda **napewno głos na listę P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych.**

Endecy mimo ostrzeżeń ... zaniechali swych metod w walce z przeciwnikami. Ostatnio grupa bojówkarzy endeckich usiłowała spalić jedną z tablic ogłoszeniowych P. P. S. i Związków Zawodowych. Oblali ją benzyną i podpalili. Zauważyli to na szczęście przechodzący tamtędy robotnicy, którzy ugasili ogień a podpalaczom endeckim sprawili lanie. Może ta doraźna i bolesna kara powstrzyma palkarzy endeckich od tego rodzaju wyczynów. Jeszcze raz ostrzegamy endeków. Każda prowokacja spotka się z natychmiastową reakcją.

Numeracja list wyborczych

Główna Komisja Wyborcza ponumerowała poszczególne listy kandydatów. **Lista PPS i Związków Zawodowych otrzymała nr. 5.** Ozono - chadecja nr. 3, endecy nr. 4.

Z żydowskich list socjalistycznych „Bund" otrzymał w okr. I nr. 16, w okr. VII nr. 17, w okr. VIII nr. 18, w okr. IX nr. 19. Blok socjalistyczny Poalej-Sjon we wszystkich 3 okręgach (VII, XIII i IX) otrzymał nr. 9, Reprezentacja Żydowska, sjoniści i Aguda w 5 okręgach nr. 7. Inne numery przypadły listom „dzikim", złożonym w poszczególnych okręgach.

Zgromadzenia przedwyborcze

w Płaszowie i na Podgórzu

W niedzielę 27 b. m. po poł. odbyły się zgromadzenia w dzielnicach Płaszów i Podgórze.

W **Płaszowie** przewodniczył tow. **Madej.** Przemówienia wygłosili tow. tow. **Cekiera**, dr. **Szumski, Ryś, Kordys** i **Łachecki.** **Zebrani uchwalili oddać swe głosy dn. 18 grudnia na listę P. P. S. i Związków Zawodowych nr. 5.**

W Podgórzu odbyło się b. liczne zgromadzenie pod przewodnictwem tow. **Marendziuka.** Przemawiali tow. tow. **Bomba, Cekiera, Bulsiewicz** i dr. **Szumski.**

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki" i okrzykami na **cześć listy nr. 5 PPS. i Związków Zawodowych.**

Pracownicy kolejowi! Emeryci! Wdowy po kolejarzach!

Nadwyraz ciężkie położenie pracowników kolejowych, emerytów, wdów i sierot, wywołuje wrzenie. Ogół pracowników kolejowych, emerytów, wdów i sierot, nisko uposażonych domaga się zniesienia z nowym rokiem budżetowym specjalnego podatku od uposażeń i zaopatrzeń emerytalnych. Związek Zaw. Prac. Kolejowych niejednokrotnie interweniował w sprawie zniesienia specjalnego podatku od uposażeń i zaopatrzeń emerytalnych, jak niemniej w sprawie podwyższenia poborów w stosunku do potrzeb minimalnych.

Na ogólne żądanie członków Koło miejscowe ZZK Związku Zaw. Prac. Kolejowych w Krakowie zwołuje na dzień 4 grudnia 1938 r. na godz. 10-tą rano w Domu ZZK przy ulicy Warszawskiej nr. 15/17

Masowy wiec

pracowników kolejowych, emerytów i wdów po prac. kolej.

z następującym porządkiem dziennym:

1) sprawozdanie delegatów Centrali z Warszawy z interwencji w sprawie postulatów ekonomicznych kolejarzy i emerytów,

2) obecna sytuacja i sprawy organizacyjne,

3) wnioski i interpelacje.

Na Wiec zapraszamy wszystkich kolejarzy, emerytów i wdowy, bez względu na przynależność związkową.

Koledzy!

Zamanifestujcie Wasze żądania przez masowe przybycie na Wiec, celem podjęcia kategorycznych uchwał i domagania się zatwierdzenia wszystkich postulatów ekonomicznych, a przede wszystkim **zniesienia specjalnego podatku od uposażeń i zaopatrzeń emerytalnych.**

Na Wiecu przemawiać będą delegaci Centrali ZZK z Warszawy i przedstawiciele Z. O.

Zarząd Koła Miejscowego ZZK. Kraków.

Życie robotnicze

KONFERENCJA DELEGATÓW ZW. ZAWODOWYCH

Na dzień 30 listopada b. r. godz. 19-tą (7 wieczór), w Krakowie przy ulicy Warszawskiej 17, w sali Zw. Użyt. Publ., zwołujemy szerszą konferencję Delegatów, względnie Zarządów wszystkich Oddziałów Związków Zawodowych w Krakowie.

Na porządku dnia: Sprawy bardzo ważne i pilne.

Wzywamy wszystkie Zarządy Oddziałów Związku do przybycia na powyższą konferencję w komplecie.

Prezydjum Rady Zawodowej

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZW. ZAW.

Dnia 30 grudnia b. r. o godz. 6 wieczór (18-tej) w lokalu Rady odbędzie się posiedzenie Wydziału Rady Zw. Zawodowych. Sprawy bardzo ważne i pilne.

Prezydium Rady.

„Dzień Podchorążego" i rocznica Powstania Listopadowego w Krakowie

Dnia 29 listopada b. r. odbędzie się w Krakowie uroczystość związana z 108-ą rocznicą Powstania Listopadowego.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

Godz. 9: Solenne nabożeństwo w Katedrze na Wawelu.

Godz. 9.45: Uroczyste zaprzysiężenie Podchorążych Rez. na dziedzińcu królewskim Zamku na Wawelu.

Godz. 10.30: Defilada Podchorążych Rez., Legii Akad. i Oddziałów P. W. Młodzieży na Rynku Gł. obok kamienia Kościuszki. Po defiladzie złożenie wieńców na grobie Powstańców 1930-31 r. na cmentarzu rakowickim.

Godz. 16: Uroczyste przedstawienie w Teatrze m. im. J. Słowackiego.

Historie dnia

UWAŻAĆ NA ROWERY

Skradziono pozostawiony chwilowo bez opieki rower męski, wartości 100 zł., z korytarza domu przy ul. Batorego L. 3, na szkodę Franciszka Mleczki, zam. przy ul. Grzegórzeckiej L. 95.



KRAKÓW, PUŁAWSKIEGO 14, Tel. 2-15-91.

Z miasta

CHOROBY ZAKAŹNE

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w m. król. Krakowie zgłoszono od d. 20 paźdz. 38 r. do dnia 26 paźdz. 38 r. następujące choroby zakaźne: błonica 8, płonica 27, dur brzuszny 1.

KOBIETA — PRZESTĘPCZYNI

Staraniem Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów wygłosi w środę dnia 30 listopada o godz. 19.30 w sali odczytowej przy ulicy Dunajewskiego 7, Marja Żeromska odczyt p. t. „Kobieta — przestępczyni". Po odczycie dyskusja.

Repertuar

Wtorek 29 listop. „Klątwa".

Kina

ADRIA: „Granica".

ATLANTIC: „Korsarze" i „Bitwa na Broadwayu".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Paramatta".

ŁOPP.: „8-ma żona Sinobrodego".

SCALA: „Jezebel".

STELLA: „Czarny korsarz".

ŚWIT: „Ostatnia brygada".

WANDA: „Czardasz".

Radio krakowskie

WTOREK, 29 listopada.

6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.10 Płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące. 11.15 Marsze i pieśni rycerstwa polskiego — płyty z Warszawy. 14.00 Muzyka obiadowa — płyty. 14.50 Program. 14.55 Sprawy gospodarcze. 15.15 Czy wiecie, że... — w opr. dr. Jana Reguły. 18.00 Sonaty skrzypcowe W. A. Mozarta. Wykonawcy: Stanisław Mikuszewski (skrzyp.), Adam Kopyciński (fort.) 22.55 Lokalne informacje. 23.05 Zakończenie audycji.

ŚRODA, 30 listopada

6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 8.10 Płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące. 11.25 Koncert solistów (płyty). 14.00 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry rozgłośni katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 14.40 Pogadanka dla kobiet: „Przyrządzamy dziczyznę" wygłosi Zofia Czuprykowa. 14.50 Program. 14.55 Sprawy gospodarcze. 17.15 Folkflor różnych krajów: — Francja (płyty z Warszawy). 18.00 „Skrzynka techniczna" w oprac. Leonarda Czupryka. 18.10 Polska pieśń chóralna, w wykonaniu Krakowskiego Chóru Towarzystwa Oratoryjnego pod dyr. Adama Kopycińskiego i Wacława Geigera, przy fort. Wacław Geiger. 18.30 „Nasz język", odczyt w opr. dr. M. Małeckiego, prof. U. J. 22.00 Lokalne wiadomości sportowe. 22.05 „Ich głosy", audycja literacka konkursowa. 22.20 Krakowskie melodie w wyk. Orkiestry Adama Hermana.

Radio śląskie

WTOREK, 29 listopada.

5.30 Dzień dobry — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.15 Marsze i pieśni rycerstwa polskiego — płyty. 14.00 Wiadomości gospodarcze lokalne. 14.05 Koncert życzeń. 14.35 „Swaczyna u Dorotki" — audycja dla dzieci w oprac. Cioci Heli. 14.55 Gawęda o literaturze — prof. Alfred Jesionowski. 18.00 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos": a) Zamek Będziński — pogadanka red. Konstantego Ćwierka, b) Co słychać w województwie kieleckim? — kronika. 18.15 Nowości z płyt. 18.25 Wiadomości sportowe. 22.55 Informacje. 23.05 Zakończenie programu.

ŚRODA, 30 listopada

5.30 „Dzień dobry" — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 11.25 Arie operetkowe w wykonaniu Ryszarda Taubera — płyty z Warszawy. 14.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego. 14.40 „Kilka dobrych rad dla pracujących dziewcząt" — pogadanka Heleny Bieńkowskiej. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 17.15 Folkflor różnych karjów: — Francja — audycja muzyczna, płyty (z Warszawy). 18.00 Wolfgang Amadeusz Mozart: Sonata fortepianowa F-dur na 4 ręce, opr. Karol Reinecke. 18.25 Wiadomości portowe. 18.30 „Nasz język" — audycja w oprac. Grzegorza Grobla. 22.00 Aktualne zagadnienia gospodarcze Śląska — pog., — wygł. Zbigniew Milnobędzki. 22.10 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Orkiestra mandolinistów „Echo" z Dębu pod dyr. Huberta Kulikowskiego, Janina Kiepura-Ociecka — śpiew, Jerzy Harald — akompaniament. 23.05 Zakończenie programu.

Przeglądajcie spisy wyborców wyłożone w Okręgowych Komisjach Wyborczych w dniach 30 listopada i 1 grudnia w godzinach od 10 do 12 i od 17 do 21.

Redaktor: JERZY CESARSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.